Nr. 110 Kraków, piątek 17 maja 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Zbożowe historje

W dziennikach warszawskich przeczytaliśmy następujące wiadomości:

„Ministerstwo rolnictwa wobec ciężkiego położenia rolników i dużych jeszcze zapasów zboża w kraju, ma wystąpić do ministerstwa skarbu oraz do ministerstwa przemysłu i handlu o zniesienie obowiązującego obecnie cła wywozowego na pszenicę, jęczmień i owies“.

Druga wiadomość („Kurjer Poranny“ z 15 maja) głosi:

„Jak się dowiadujemy, rząd wyznaczył kontyngent wywozowy zboża w wysokości 100 tysięcy ton. O ileby ta ilość została szybko wywieziona, nastąpi wyznaczenie dalszych kontyngentów wywozowych.

Rząd wychodzi z założenia, że wobec zniżkowej tendencji na zboże w kraju niema obawy, by mogło ono podrożeć“.

A więc na dwa sposoby kraj ma być ogołocony ze zboża: przez wywóz dozwolony w formie kontyngentu i przez wywóz umożliwiony przez zniesienie ceł wywozowych. Jeden i drugi na korzyść i na skutek starań wielkich rolników, którzy odwiecznym zwyczajem wolą wywieźć zboże zagranicę, bo tam spodziewają się uzyskać lepsze ceny. Rząd ze względów politycznych idzie tym sferom na rękę; bez poparcia rolników BB wyglądałby bardzo mizernie, nietyle może ilościowo, ile materjalnie. Rolnikom dzieje się wprawdzie źle, ale na cele polityczne pieniądze dają.

Nie dziwimy się ministerstwu rolnictwa, że idzie rolnikom na rękę. Szef tego ministerstwa p. Niezabytowski ma pod tym względem pewną tradycję; jemu wszak zawdzięczali rolnicy możność masowego wywozu w jesieni 1926 roku, konsumenci zaś brak i drożyznę na przed nowku 1927 r. Ten ówczesny postępek kraj gorzko odpokutował; masowy wówczas przywóz zboża zachwiał naszym bilansem handlowym tak silnie, że dotąd nie może przyjść do równowagi, ciągle jest grubo bierny.

Dziwić się jednak należy, że rząd jako całość popiera politykę p. ministra rolnictwa. — Są przecież w rządzie kierownicy t. zw. resortów gospodarczych, w pierwszym rzędzie ministrowie skarbu, oraz przemysłu i handlu, którzy chyba wiedzą, że obecny rzekomy nadmiar zboża nie jest żadną asekuracją przed jego brakiem w krytycznych miesiącach przed nowemi zbiorami i niemniej wiedzą, że rezerwy przez rząd nagromadzone nie są żadną asekuracją przed takim brakiem.

Widocznie w miarodajnych w rządzie głowach ciągle jeszcze pokutuje fikcja, że jesteśmy krajem rolniczym w tym stopniu, że możemy zboże wywozić. Wystarczy jednak przeglądnąć publikacje głównego urzędu statystycznego, aby się przekonać, że ten rzekomo w nadmiar obfitujący kraj rolniczy ciągle sprowadza mniejsze i większe ilości zboża i mąki, szczególnie mąki w wyniku reglementacji przemiału, która konsumcję pozbawiła białej mąki.

Przypominamy sobie, że p. Bartel w jednej ze swych mów propagandowych (za ograniczeniem przywozu) wspominał o wielkim jego zdaniem do nas przywozie ryżu i wyraził opinję, że można go bardzo dobrze zastąpić naszą swojską kaszą. A skąd się weźmie kaszę, jeżeli jęczmień wlicza się do gatunków zboża mogącego być wywiezionem? Bez ryżu i bez kaszy nie obejdziemy się, tembardziej, gdy zabraknie chleba lub gdy cena jego stanie się dla nas niedostępną — naturalne następstwo jednostronnej polityki na rzecz producentów.

Powtarzamy poraz setny: na niebezpieczną drogę wprowadza się politykę zbożową, skutki mogą być fatalne. Sanacja polityczna nie musi koniecznie iść w parze z sanacją kieszeni obszarników.

Charakterystyczne zmiany i ciekawe zapowiedzi

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 14 maja

Był w pierwszych latach rządu p. Bartla w prezydjum Rady ministrów dwaj „mocni“ ludzie: pp. Paciorkowski i Józewski. Obaj, młodzi wiekiem a starzy doświadczeniem urzędnicy, byli właściwymi wykonawcami tej polityki, której p. Bartel dawał firmę. Niejeden z byłych i obecnych pp. wojewodów mógłby, gdyby chciał zdradzić tajemnicę urzędową i — własne upokorzenie, opowiedzieć, jak nimi, starymi nieraz ludźmi, komenderowano z prezydjum Rady ministrów niezgorzej jak na podwórzu koszarowem.

Wybory marcowe sprowadziły odnośnie do tych dwóch panów zasadniczą zmianę. Obaj stali się już na dotychczasowych stanowiskach niepotrzebni, natomiast potrzebowano ich gdzieindziej. W ministerstwie spraw wewnętrznych rola p. Świtalskiego jako dyrektora departamentu politycznego była skończona: wybory przeprowadził, 130 posłów zebrał, z BB zrobiono najsilniejszy klub sejmowy. Trzeba było teraz kierować krokami tego klubu na terenie sejmowym, który dla nominalnych przywódców klubu był zupełnie nieznany. Zrobiono więc „wymianę mózgów“: p. Świtalski awansował na ministra, p. Paciorkowski objął jego stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Józewski został wojewodą wołyńskim.

Jaką rolę odegrał p. Paciorkowski szczególnie w ostatniej sesji sejmowej, wie tylko szczupłe grono ludzi. Rąbek tajemnicy uchylił trochę marszałek Daszyński w znanym swym liście do p. Bartla, ale i to, o czem tam się wspomina, nie wyczerpuje całokształtu tej działalności. Okazało się jednak, że p. Paciorkowski niezupełnie umiał przeprowadzić operacje na terenie sejmowym w duchu swych mocodawców. Klub BB, jak wiadomo z historji ubiegłej sesji sejmowej, popełniał jeden błąd za drugim, wewnątrz zaś klubu różnice między rozbieżnemi jego częściami składowemi występywały coraz jaskrawiej. Na „wyższem miejscu“ winę tego niepowodzenia przypisywano p. Paciorkowskiemu, który w oczach działaczy obecnego kursu miał gruby feler: nie jest pułkownikiem, podobno nie jest nawet wojskowym.

Taki błąd trzeba naprawić. Bo rzeczywiście obok ministrów generałów, pułkowników i majorów nie może istnieć ich alter ego w Sejmie — cywil. Zresztą wojskowi uznają solidarność zawodową jako jedną z podpór swej władzy, a że te podpory stają się coraz bardziej potrzebne, bierze się jeszcze jedną: usuwa się p. Paciorkowskiego z ministerstwa spraw wewnętrznych, a na jego miejsce dyrektorem departamentu politycznego zostaje pułkownik Stamirowski. Dla p. Paciorkowskiego robi miejsce p. Stępowski w prezydjum Rady ministrów, gdzie odbywa się generalna „czystka“ po p. Bartlu — usuwa się jego zaufanych i wprowadza się swoich. Czy pułk. Stamirowski ma kwalifikacje na nowy urząd? Oczywiście, ma takiesame jak wszyscy inni pułkownicy. Ma nawet lepsze: on był dowódcą pułku ułanów, który w dniu 13 maja 1926 pierwszy jako awangarda Piłsudskiego wkroczył na most Poniatowskiego w Warszawie.

Obok tych zmian już dokonanych zapowiada się zmiany późniejsze, o wiele ważniejsze. Ludzie ocierający się o politykę mają wrażenie, że „miarodajny czynnik“ nie jest zadowolony z p. Świtalskiego jako premjera. W oczach tego czynnika może p. premjer mieć wielką wadę: nie mówi i nie pisze artykułów, czem np. grubo różni się od swego poprzednika p. Bartla. Gdy w dniu 13 kwietnia ogłoszono listę nowego gabinetu, powiedział jeden ze starych sprawozdawców parlamentarnych, który przeszedł szkołę parlamentarną we Wiedniu, że gabinet ten przypomina mu metody, na jakich powstawały rządy w Austrji, mianowicie że każdy prezydent ministrów miał w swym gabinecie swego następcę: Gautsch miał Bienertha, ten miał Sturgkha, ten znów Hussarka itd. Powołanie p. Matuszewskiego do gabinetu i to na stanowisko, w którem nigdy nie pracował, uważano za wstęp do dalszej jego, jeszcze wyższej karjery. Teraz już mówią otwarcie, że na jesieni p. Matuszewski zluzuje p. Świtalskiego na stanowisku premjera!

Sama ta zapowiedź nie wyczerpuje jednak w całości sensacji leżącej w tej historji. Uzupełniają ją dalszą zapowiedzią, że p. Matuszewski jest powołany do doprowadzenia do końca „rozgrywki“ z Sejmem i to ma stać się w czasie i na tle sesji budżetowej. Nie można, powiadają w sferach rządowych, dopuścić do powtórzenia się „skandalu“, aby Sejm skreślał czy obcinał fundusze dyspozycyjne, albo — co jest jeszcze groźniejsze — zaczął dochodzić nowych przekroczeń budżetowych i doprowadził swe dochodzenia aż do — Trybunału Stanu.

W ciągu lata zapowiedzi te mają przybrać konkretne formy. Bądź co bądź mimo ciszy w gmachu przy ul. Wiejskiej wypadki toczą się dalej i zajdą też dalej aniżeli ogół się spodziewa.

SEKCJA SPÓŁDZIELCZA TUR I RADA OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

W czwartek 16 maja o godz. 7 wiecz. w sali Domu Robotniczego w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II piętro) wygłosi

tow. Jan Wolski z Warszawy

odczyt p. t.:

Wyzwolenie z najemnictwa przez kooperację pracy

Po odczycie odbędzie się konferencja z przedstawicielami kooperatyw wytwórczych i związków zawodowych.

Wstęp wolny.

Towarzysze jawcie się jaknajliczniej!

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO MUZYCZNE „HEJNAŁ“ W KRAKOWIE

urządza w niedzielę 19 maja o godz. 2 popołudniu

WYCIECZKĘ

do Miejskiego Parku na PANIEŃSKICH SKAŁACH, połączoną z zabawą taneczną na polanie przed figurą, przy dźwiękach pełnej orkiestry RTM „Hejnał“. Wiele różnych niespodzianek.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w niedzielę 26 maja.

Wstęp od osoby 50 groszy.

Bufet obficie zaopatrzony, we własnym zarządzie. — Autobusy kursują z placu Groble.

POSEŁ DR. ADAM PRÓCHNIK.

Łotwa wzorem demokratycznego szkolnictwa

Leżą przed nami dwie ustawy, regulujące zagadnienie szkolne na Łotwie. Ustawy te są owiane szczerym duchem demokratycznym. Uchwalone przed dziesięciu blisko laty (8 i 18 grudnia 1919 r.), są już dawno wprowadzone w życie i szczęśliwa Łotwa korzysta z praw szkolnych, których jej społeczeństwo polskie może śmiało zazdrościć. Polska bowiem po dziesięciu latach istnienia stoi bezradna wobec szeregu kapitalnych zagadnień szkolnych, których dotąd nie rozstrzygnęła. Zagadnienia jednolitej szkoły, samorządu szkolnego, szkolnictwa dla mniejszości narodowych są u nas jeszcze ciągle przedmiotem dyskusji. Godzina rozstrzygnięć i realizacji dotąd jeszcze nie wybiła. Dobrze więc będzie zapoznać się z przykładem i wzorem, którego nam użyczył nasz mały, a dzielny sąsiad.

Szkolnictwo łotewskie opiera się na zasadzie jednolitej szkoły. Obowiązkowe nauczanie trwa tam 10 lat od 7 do 16 roku życia. Dzieli się ono na 3 etapy: 1) wychowanie przedszkolne (2 lata), które odbywa się albo w domach rodzicielskich wedle planów i wskazówek władz szkolnych, lub też — w gęściej zaludnionych okolicach — w specjalnych przedszkolach. 2) Szkoła podstawowa (6 lat), która odpowiada naszemu pojęciu szkoły powszechnej, 3) szkoła dokształcająca (2 lata). Po ukończeniu szkoły podstawowej młodzież jest przyjmowana bez żadnych egzaminów do szkoły średniej, o ile zaś idzie do pracy zarobkowej, musi przez dwa lata (względnie do ukończenia 16 lat życia) uczęszczać do szkół dokształcających, w których nauczanie odbywa się wieczorami lub w niedzielę.

Siedmioklasowa szkoła powszechna jest dotąd w Polsce rzadkim wyjątkiem. Na Łotwie przeciwnie, jako wyjątek traktuje się szkołę, która nie odpowiada pełnemu kursowi szkoły podstawowej. Jedynie tylko na podstawie specjalnego zezwolenia Ministerjum oświaty można skrócić kurs tej szkoły do pięciu lat, lub do czterech lat. Nieosiągalnym również w Polsce ideałem jest przepis, że maksymalna ilość dzieci przypadająca na jedną klasę wynosi 40. Jeżeli zaś w szkole na jednego nauczyciela wypada więcej niż jedna klasa lub oddział, maksimum zmniejsza się do 30 dzieci. Zasada ta jest zupełnie słuszna, gdyż nauczyciel, który musi równocześnie nauczać dzieci, przechodzące różny kurs, nie jest w stanie zająć się tą samą ilością dzieci, którąby się zajął w normalnych warunkach. W Polsce, niestety, nie ma się żadnego względu dla tej okoliczności.

Również organizacja władz szkolnych na Łotwie odpowiada wymogom szkolnictwa demokratycznego. W każdej szkole istnieje Rada Pedagogiczna, która posiada pełne kompetencje w sprawach wychowawczych. Obok Rady Pedagogicznej istnieje t. zw. konferencja szkolna, złożona z kierownika szkoły, nauczycieli, lekarza szkolnego i delegatów rodziców, po jednym od każdej klasy. Konferencja ta obok spraw administracyjno-szkolnych, ma również głos doradczy w sprawach programowych i wychowawczych, sprawuje opiekę społeczną nad młodzieżą i przedstawia kandydatów na nauczycieli i kierownika. Wyższą instancją samorządu szkolnego jest Rada Szkolna, obejmująca teren powiatu lub miasta, wydzielonego z powiatu. Rada Szkolna jest organem samorządu terytorjalnego. Przewodniczy jej członek organu wykonawczego samorządu terytorjalnego (Magistratu, lub Wydziału Powiatowego wedle naszej nomenklatury). Oprócz niego w skład Rady wchodzą 2 przedstawiciele organu uchwałodawczego, tegoż samorządu (Rady Miejskiej lub Sejmiku Powiatowego), lekarz miejski lub powiatowy, inspektorzy szkolni, 2 przedstawiciele nauczycielstwa, powołani drogą wyboru na ogólnem zebraniu nauczycieli, 1 przedstawiciel nauczycieli mniejszości narodowych. Jeżeli na danym terenie jest kilka mniejszości narodowych, każda z nich deleguje jednego przedstawiciela, ale głosuje tylko jeden z nich, t. zn. zainteresowany. Rada szkolna ma szerokie kompetencje w dziedzinie organizacji szkolnej i nadzoru nad szkołami, ona też mianuje nauczycieli, zwalnia ich, przenosi lub udziela im urlopów, na wniosek konferencji szkolnych, a nauczycieli szkół prywatnych zatwierdza. Jak korzystnie różni się ten ustrój samorządu szkolnego, zarówno co do składu osobistego, jak i co do kompetencji, od ustroju obowiązującego w Polsce! — Nasz samorząd szkolny jest tylko karykaturą samorządu, składa się w przeważnej części z mianowańców, z duchowieństwa i wirylistów, kompetencje jego są śmiesznie małe, a siły wykonawczej nie posiada wcale, gdyż organizacyjnie wisi w powietrzu. Organizacja samorządu szkolnego na Łotwie odpowiada prawie zupełnie postulatom, które wysunęła polska demokracja, a mianowicie 1) oparcie samorządu szkolnego o samorząd terytorjalny, 2) rady szkolne winny się składać z delegatów samorządu terytorjalnego i nauczycielstwa, 3) do samorządu szkolnego należy nominacja nauczycieli i kierowników szkół.

Na specjalną uwagę zasługuje sposób w jaki ustawa łotewska rozstrzygnęła sprawę nauczania religji w szkołach. Szkoła łotewska nie jest świecka, zapewnia dzieciom naukę religji w ich obrządku. Jednakowoż niema tam przymusu. Na pisemne żądanie rodziców dziecko musi być od uczęszczania na naukę religji zwolnione. U nas naturalnie uważa się to za postulat masoński. Łatwo sobie wyobrazić, jaką burzę obłudnych protestów rozpętałaby endecja, gdyby takie słuszne żądanie zostało wysunięte.

Wysoce aktualną jest dla nas w tej chwili sprawa, jak Łotwa rozwiązała sprawę szkolnictwa mniejszości narodowych. Kto czytał naszą prasę nacjonalistyczną (endecką i sanacyjną) po zgłoszeniu przez PPS w Sejmie projektu o szkolnictwie mniejszościowem, kto słyszał ten krzyk, że Polsce grozi nowy rozbiór, gdy mniejszości narodowe będą mieć swoje szkolnictwo, ten zdziwi się niepomiernie, iż Łotwa po 10 latach od uchwalenia i wprowadzenia w życie podobnej ustawy jeszcze żyje i nie doznała żadnych wstrząśnień. I zaprawdę jeżeli mała Łotwa to przetrzymała, sądzę, że i Polska bez uszczerbku to zniesie. Zdaje mi się nawet, że stanie się to z dużą korzyścią. Oby tylko to się stało!

Otóż Łotwa stoi bezwzględnie na stanowisku odrębnych szkół dla każdej narodowości, szkół wszelkiego stopnia. Jest to tam rzeczą tak naturalną, tak samo przez się zrozumiałą, że ustawa tylko wyjątkowo pozwala dziecku uczęszczać do szkoły obconarodowej. Wyjątek ten może nastąpić 1) o ile niema minimum dzieci potrzebnych dla założenia państwowej szkoły danej narodowości (30 dzieci), 2) i o ile w takim wypadku niema szkoły prywatnej. Słowa „utrakwizm" w ustawie tej wogóle nie używa się. Szkoły mniejszościowe (obowiązkowe) są zakładane na koszt państwa i samorządów. Co do szkół średnich ustawa przewiduje, że w rozdziale funduszów, przeznaczonych przez rząd i samorządy na cele szkolnictwa średniego każda narodowość uczestniczy w stosunku do swojej liczebności. Szkolnictwo mniejszościowe jest całkowicie pod kierownictwem danej narodowości. W Ministerjum Oświaty istnieje specjalny Departament mniejszościowy. Dzieli się on na tyle wydziałów, ile jest mniejszości narodowych. Na czele każdego wydziału stoi szef, mianowany przez Radę ministrów na wniosek posłów danej narodowości. Również kandydatów na urzędników przedstawia dana mniejszość narodowa. Przy każdym szefie tworzy się Komitet Szkolny, złożony z szefa, kierowników wydziałów mu podległych, 3 przedstawicieli danej mniejszości i 3 delegatów nauczycielstwa tejże mniejszości. Komitet ów decyduje o zakładaniu, zamykaniu i przekształcaniu szkół, o zwalnianiu urzędników i nauczycieli. Państwo zabezpiecza sobie tylko nauczanie języka państwowego (od 2-giej klasy), historji i geografji łotewskiej (od 3-ciej klasy).

Ustawa ta dała na Łotwie jaknajlepsze wyniki. Z cennego doświadczenia naszych sąsiadów należałoby skorzystać, a sposobność po temu daje zgłoszony w Sejmie projekt PPS, który przy uwzględnieniu różnicy warunków opiera się na analogicznych zasadach, jakie na Łotwie obowiązują.

Kartki korespondencyjne z podobizną

śp. Tow. JANA ENGLISCHA

wyszły

i są do nabycia w Administracji „Naprzodu" Kraków, ul. Dunajewskiego L. 5. Cena 20 gr., z przesyłką pocztową 25 gr. Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

MICHAŁ ZOSZCZENKO

O czem śpiewał słowik...

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska).

— Jak uważacie, — powiedzą. — Pod tramwaj, czy też z mostu, to już wasza rzecz, lecz to wam powiadamy, że egzystencja wasza nie ma w dzisiejszych czasach żadnego uzasadnienia. Popatrzcie, — powiedzą, — na prostych duchem ludzi, a zobaczycie, że całkiem inny pogląd mają w tej materji.

Ha!... Wybacz, czytelniku, ironiczny mój uśmiech. Niedawno autor przeczytał wzmiankę o tem, że mizerak jakiś, pomocnik fryzjerski, z zazdrości odgryzł nos pewnej obywatelce.

Sądzicie może, że to nie jest miłość? Sądzicie może, że to kot napłakał?...

Według was, zapewne, chłopak ten odgryzł nos dla spróbowania jego smaku. Pal was djabli... Autor nie ma zamiaru denerwować się i psuć sobie krwi. Musi bowiem ukończyć jeszcze powieść, odbyć podróż do Moskwy, a nadto odwalić parę nieprzyjemnych dla autora wizyt u poniektórych literackich krytyków. Chce ich właśnie poprosić, by nie spieszyli się zbytnio z napisaniem artykułów krytycznych o tej powieści.

A więc miłość...

Niechaj o tem wykwintnem uczuciu myśli sobie każdy, co chce. Autor natomiast, choć uznaje własną marność i niezaradność życiową, choć pal was licho, nawet tramwaj ma w perspektywie — niezłomnie jednak trwa przy swej opinji.

Autor pragnie tylko podzielić się z czytelnikiem wiadomością o pewnym drobnym miłosnym epizodzie, który rozegrał się na tle dzisiejszych dni. Znowu, powiedzą, drobne epizody? Znowu, powiedzą, drobiazgi w dziewięćdziesięciopięciogroszówce? Oszaleliście, powiedzą, młody człowieku? komu — w skali wszechświatowej — jest to potrzebne?

Autor uczciwie i szczerze prosi:

— Nie przeszkadzajcie, towarzysze! Pozwólcie wypowiedzieć się człowiekowi, chociażby w formie dyskusji.

II.

U-uf. Djabelnie trudno być pisarzem.

Siódme poty biją na człowieka nim przebrnie przez nieprzebyte gąszcze.

A właściwie dlaczego? Dlatego, by opisać jakąś tam miłosną przygodę obywatela Bylinkina.

I czem właściwie jest on dla autora? Ani swat, ani brat. Pożyczek u niego nie zaciągał, nie jest z nim również związany wspólną ideologją.

Prawdę mówiąc, jest on autorowi całkiem obojętny i autor nie ma najmniejszej ochoty malować go różowemi barwami. Nadto autor niezbyt pamięta twarz Wasilja Wasiljewicza.

Co do innych osób, w ten czy inny sposób biorących udział w tej historji, to i te inne osoby, przesunęły się przed oczami autora, nie zwracając na siebie zbytniej uwagi. Zaledwie może Lizoczka Rundukowa utkwiła autorowi w pamięci z przyczyn całkiem szczególnych i powiedzieć nawet można subjektywnych.

Naprzykład Miszka Rundukow, braciszek jej, komsomolec, mniej już utkwił autorowi w pamięci. Był to wyrostek bardzo bezczelny i zaczepny. Chłopak płowy i trochę pucułowaty.

Lecz o wyglądzie jego autor również nie ma chęci rozpisywać się. Wygląd chłopaka to rzecz całkiem względna. Opisze się go, a ten psubrat do chwili wydania podrośnie, i ty, człeku, trap się — jakiż to Miszka Rundukow i skąd ma wąsy, jeśli w chwili spisywania zdarzeń wąsów nie miał.

A co do tej starej, że tak powiem, mamy Rundukowej, to wątpię, czy czytelnik będzie miał pretensje, jeśli staruszkę pominiemy całkiem w naszym opisie. Zwłaszcza, że staruszki trudno naogół artystycznie opisywać. Staruszka, no to staruszka. Licho ją wie, co to za staruszka. I komu na ten przykład zda się opis jej nosa? Nos, jak nos. Szczegółowy opis nosa bynajmniej nie ułatwi czytelnikowi życia na tym świecie. Rozumie się, autor nie zabierałby się do artystycznych powieści, gdyby miał jedynie takie skromne i niejasne wiadomości o swych bohaterach. Wiadomości ma autor wbród. Bardzo żywo, naprzykład, roztacza się przed autorem całe ich życie. Niewielki taki domeczek Rundukowów. Ciemny, wiecie, jednopiętrowy. Nad bramą numer dwadzieścia dwa.

Również wnętrze ich domu i, jeśli tak powiedzieć można, namacalne jego kształty w sensie mebli, również dość żywo zarysowują się w pamięci autora... Trzy niewielkie pokoiki, podłoga krzywa, fortepian Beckera. Trochę niesamowity fortepian, lecz grać na nim można. Jakie takie mebelki. Kanapa. Kotka czy też kot na kanapie. Na lustrze zegareczek pod kloszem. Klosz zakurzony. A samo lustro mętne... gębę wykrzywia... Kufer ogromny. Zalatuje od niego naftaliną i zdechłemi muchami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy u nas byłoby to możliwe?

Z wielkiem niezadowoleniem stwierdzają u nas sfery burżuazyjne, że wszyscy dotychczasowi naczelnicy państwa polskiego, cały szereg ludzi na wysokich stanowiskach państwowych wyszedł ze socjalizmu. To prawda, niemniej prawdą jest, że oi i inni po osiągnięciu swych osobistych celów życiowych opuścili socjalizm, niektórzy ze skandalem. Jakże inaczej jest w Niemczech, tej twierdzy reakcji przed wojną! Wprost nie do pomyślenia było, aby w Niemczech a jeszcze mniej w Prusiech urzędnik był socjalistą; to było wprost zakazane i nikt nie próbował od tego zakazu się uchylić. Nawet woźnym nie mógł zostać socjalista w cesarskich Niemczech i królewskich Prusiech — jakże inaczej jest tam teraz!

Pomijamy fakt, że socjaliści są tam kanclerzami, premjerami, ministrami, nadprezydentami prowincyj itd. To wynika ze stosunków parlamentarnych, w których socjaliści jako najsilniejsze stronnictwo muszą otrzymać odpowiedni do swej siły udział we władzy. Jest jednak w Niemczech mnóstwo uszedników i sędziów i to na wysokich stanowiskach, przyznających się do socjalizmu, a mimo to nikt nie uważa tego za coś gorszącego, za coś sprzecznego ze stanowiskiem urzędniczem. Zdarzają się i inne wypadki, a o jednym chcemy właśnie wspomnieć.

Mianowicie dr. Grossman, prezydent senatu w najwyższym sądzie pruskim (Kammergericht) zgłosił wystąpienie z partji demokratycznej, do której dotychczas należał i przystąpienie do partji socjalno-demokratycznej. W liście do przywódcy demokratów Kocha pisze dr. Grossman: „Po ciężkich walkach wewnętrznych doszedłem do przekonania, że nie stoję już na gruncie programu gospodarczego partji demokratycznej, lecz że oddaliłem się od tego programu i stałem się socjalistą. W tych warunkach uważam za nakaz uczciwości politycznej przyznać się też i na zewnątrz do tej partji, która łączy walkę o republikę demokratyczną z pracą dla uspołecznienia środków produkcji. Wielka partja, w której robotnicy fizyczni i umysłowi we wzorowej solidarności walczą wspólnie o urzeczywistnienie socjalistycznego ideału gospodarczego, ma prawo żądać, aby się do niej przyłączył każdy stojący gospodarczo na gruncie jej programu."

Czy jest do pomyślenia, aby u nas sędzia czy urzędnik wysokiej rangi tak śmiało i otwarcie wystąpił ze swemi przekonaniami, mimo że przyznawanie się do socjalizmu nie jest jeszcze u nas zakazane? Tak, zakazane nie jest, ale w karjerze może zaszkodzić...

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Walka wewnętrzna w bolszewiźmie

XVI konferencja rosyjskiej partji komunistycznej

Skończyła się szesnasta konferencja rządzącej partji w Bolszewji. **Stalin**, — tępy i chytry, ale bezwzględny dyktator Rosji, — oczywiście „wyszedł" zwycięsko. Przyszło mu to bez większych trudności, bo „lewicowa" opozycja („trockizm") jest rozbita, i wielu z „ukaranych" wybitniejszych „trockistów" jak np. **Radek**, błaga **Stalina** o litość. „Trockistom ta skrucha jest o tyle łatwiejsza, iż **Stalin** sam w wielu dziedzinach, jak wiadomo, zastosował metody „trockizmu" (stosunek do chłopa). Co się tyczy „prawicowego niebezpieczeństwa", to nowa ta „herezja" jeszcze organizacyjnie się nie uformowała; to też **Stalinowi osobiście** na konferencji poważniejszych trudności nie mogła czynić.

Niemniej przeto kwestja „prawicowego niebezpieczeństwa", t. zn. złagodzenia stosunku do chłopa, była **centralnem zagadnieniem** konferencji, poświęconej zagadnieniom gospodarczym.

Sprawę stosunku do chłopa referował **Kalinin**. Dowodzi, że najważniejsze zagadnienie — to podniesienie możności handlowych rolnictwa. Indywidualna gospodarka chłopska nie podoła tym zadaniom, trzeba główny nacisk położyć na tworzenie **wielkich** gospodarstw rolnych — „gospodarstw **kollektywnych**" i „**sowieckich**" (państwowych). — Szybkość uprzemysłowienia kraju (głośna „industrjalizacja"!) — nie może być zahamowana. Mówca ostro krytykuje „prawicową" opozycję, która tego widocznie nie rozumie i chce oszczędzać „kułaka", to znaczy wiejskiego bogacza.

Cały szereg referentów, jak: **Rykow, Krzyżanowski, Kujbyszew**, omawiało plan dalszego rozwoju gospodarczego, a zwłaszcza ułożoną obecnie sławetną „**piatiletkę**", t. zn. rozwoju gospodarczego na najbliższe pięć lat. Oczywiście, plan ten jest bardzo różowy. **Rykow** np. chwali się, że najwyższa szybkość rozwoju gospodarczego w państwach kapitalistycznych — 7 procent; tymczasem w Bolszewji ta szybkość wyniesie aż 20 procent. Jest to — zapewnia referent — szybkość zupełnie realna. Dużo ładnych rzeczy obiecuje też **Krzyżanowski**. Obiecuje przed końcem „piatiletki" rocznie budować 50 tysięcy traktorów dla rolnictwa. Obiecuje ogromnie podnieść energetyczną podstawę przemysłu — np. ilość energji elektrycznej podniesie się z 5 miljardów do 22 miljardów kilowatów godzin. Produkcja maszyn rolniczych wzrośnie 4-o krotnie; i t. d. Kujbyszew wreszcie ze swej strony zapewnia, że planowana szybkość rozwoju bynajmniej nie jest zawielka, raczej jest za mała.

Tak wszyscy referenci chórem śpiewali „stalinowską" pieśń o konieczności szybkiego „industrjalizowania" Bolszewji. Naturalnie — dodawano — będzie to wszystko naprawdę możliwem tylko w tym wypadku, jeśli zostanie złamane „prawicowe niebezpieczeństwo", ostrzegające przed zbyt szybką „industrjalizacją" **KOSZTEM CHŁOPA.**

Kończąc swój referat **Krzyżanowski** powiada: **Jedność** partji to pierwszy warunek wykonania „planu". Zwolennikom prawicowego kursu „plan" pokazuje, że ich niedowiarstwo jest **ODSTĘPSTWEM POLITYCZNEM!**

Tak, tu jest sedno rzeczy. Stosunek do chłopa i stosunek chłopa do bolszewickiej polityki **rozstrzygają o wszystkiem.** Uderza ta wielka rola, jaką „prawicowe niebezpieczeństwo" odgrywało na konferencji. Artykuły „**Izwiestji**" i „**Prawdy**" o **konferencji pełne są gwałtownych narzekań i gróźb** pod adresem „prawych". Tak np. „**Izwiestja**" w Nr. 93 i 94 dają systematyczny przegląd „prawicowych" haseł i ich konsekwencyj. — Zaczyna się wszystko od oszczędzania chłopa, ale potem ta „linja" idzie znacznie dalej.

Tak w polityce **zagranicznej** „prawicowcy" przeceniają siłę stabilizacyjnego procesu, jaki przeżywa kapitalizm zachodni. Stąd „nie rozumieją" hasła, iż główny wróg to socjalizm; popierają „prawicowe" żywioły w „Kominternie"; nie chcą „oczyszczać" zachodnich kom-partyj od prawicowców i ugodowców.

Co zaś się tyczy **wewnętrznej** polityki „prawicowej" chcą oszczędzać „kułaka"; uważają więc obecną szybkość industrjalizacji (uprzemysłowienia) za przesadną; stwarzają teorję o „**pokojowem wzrastaniu „kułaka" w Socjaliźmie**". Dalej oskarżają partję, iż poddała się wpływom „Trockistowskich" poglądów; zarzucają także partji, iż w stosunku do chłopów uprawia „**System wojskowo-feudalnego wyzysku**" (!).

Przedstawiwszy tak poglądy „prawicy", prasa bolszewicka grozi i piorunuje. „**Izwiestja**" (94).

— To kułacka, antyproletarjacka ideologja!

A „**Prawda**" (Nr. 98) dodaje:

— To kapitulacja wobec drobnoburżuazyjnego żywiołu!

Widzimy, że „prawica" właściwie żąda **POWROTU DO NEPU. Stalin** zaś zajmuje obecnie inne stanowisko. „**Prawda**" (Nr. 98) dowodzi, że **stara** forma Nepu była wolność handlu; teraz jednak powstała nowa forma ugody z chłopem: mianowicie nie na podstawie wolnego handlu, lecz na podstawie **produkcji**, albowiem państwo musi szybko skierować chłopa na tory rozwoju kooperacyj i „Sowchozów".

Taki był charakter szesnastej konferencji. Jak widzimy, w centrum stanęła znowu stara niebezpieczna **KWESTJA CHŁOPA.** Z urzędowej prasy sowieckiej oczywiście niepodobna sobie wyrobić dostatecznego pojęcia o wszystkich perypetiach konferencji. Obecnie „na szczytach" bolszewickich prowadzona jest ostra walka o pływy. Tworzą się najróżniejsze kombinacje celem **OBALENIA OSOBISTEJ DYKTATURY STALINA.** Na razie ten „samodzierżec" triumfuje: **Tomskiego** odsunął, a **Bucharina** przygiął do samej ziemi, — jego chce go wyrzucić zagranicę, jak **Trockiego.**

Poza temi osobistemi walkami stoi jednak olbrzymia, paląca zasadnicza, niebezpieczna sprawa — **STOSUNKU DO CHŁOPA.** Szesnasta konferencja była dalszym etapem rozwoju tej **zasadniczej sprzeczności w bolszewiźmie.**

PRZEGLĄD LITERACKI

Pieśni o doli i niedoli człowieczej

Stanisław Wolicki: „O DOLI I NIEDOLI CZŁOWIECZEJ". Poezje. Nakładem Drukarni Artystycznej „Górnika" w Dąbrowie Górniczej, 1929.

Działacz i bojownik w walce o Socjalizm i Niepodległość cierpienia swoje i ludzi i mas, z któremi się stykał, czy wśród których żył, zapragnął wypowiedzieć w tomiku poezyj, zaopatrzonych powyższym tytułem. Niewiele jest utworów poetycznych, któreby, gardząc wycyzelowanem słowem, słowem o pustce ukrytej, tyle przeżycia i szczerości miały za podkład, jak wiersze Wolickiego.

Autor podzielił swoje poezje na kilka cyklów. Najsilniejszy pod względem wyrazu społecznego jest cykl pierwszy, zatytułowany „**Pieśni Walki i Pracy**". Już sam tytuł świadczy o charakterze objętych nim utworów. Mówią one o doli robotniczej, o cierpieniu człowieka, który na tę dolę-niedolę nie umie patrzeć z założonemi rękami i nawołują gromkiem słowem do walki o lepszy świat. Zaraz na początku tego cyklu wiersz „Agitator" jest spowiedzią-skargą autora:

Od wsi łażę do miasta,
od miasta łażę do wsi —
wstawajcie ludzie, wołam —
wszystko snem twardym śpi.

. . . .

Od wsi łażę do miasta,
od miasta łażę do wsi —
coś mnie za serce ściska,
w oczach się kręcą łzy.

Ale mimo pesymizmu tego wiersza, mimo, że boleśnie czuje się ten często daremny trud agitatora, nie brak tu jasnej strofy, nie brak wiary:

Wierzę, że płacz ustanie
i ból i zgrzyt i łzy,
gdy lud się śpiący obudzi —

Bez tej wiary cóżby począł utrudzony „agitator"? Tą wiarą są przepojeni i „Górnicy":

Kopiemy przyszłość dla wydziedziczonych —
Kopiemy przyszłość — węglowi baroni,

. . . .

W dynamitowym huku skał czujemy
swoją potęgę i czujemy radość,
że miłości kościół budujemy —

Silne wrażenie robi na czytelniku wiersz, a tego samego cyklu pod tytułem „Mój numer sześćdziesiąt cztery". Nie jest to kabalistyczna cyfra jakiegoś „na trzech koronach" stojącego bohatera, a zwykły znak górnika-wozaka. Mówi on:

Numerem znaczą moją pracę,
mój numer sześćdziesiąt cztery —

Jakże przejmująco przemawia ten numerem oznaczony człowiek do dzieci swoich, które chce posłać do szkoły za krwawo zarobiony grosz. — W tej szkole:

Nauczą wasz patrzeć po świecie,
tam wam pokażą litery,
a jak wyuczą — napiszecie
mój numer — sześćdziesiąt cztery.

Jeśli zwrotka ta mieściła w sobie smutek bezbrzeżny, to ileż bolesnej ironji mieści się w zwrotce następnej: Oto dziecko robotnicze z konieczności pójdzie do szkoły burżuazyjnej, gdzie —

...Ksiądz grzechy wasze zmaże
i modlitw nauczy was wiele,
potem za panów co dnia każe
modlić się w naszym kościele.

Ostatnią strofą o pamięć o sobie ojciec-górnik prosi:

Nie zapomnicie o swym ojcu,
mój numer — sześćdziesiąt cztery,
Wy w czarnej pracy — w męki ogrojcu
też dostaniecie numery.

Cóż dziwnego, że robotnik więziony za walkę o socjalizm, gdy patrzy przez kraty na tych cyfrą znaczonych więźniów kapitału, upodabnia ich dolę do doli więziennej:

Pytamy siebie przez kraty:
kto z nas w więzieniu siedzi?

Pytanie zupełnie trafne. Jakżeż bowiem niewielką jest różnica między niewolą kapitalistyczną a pozbawieniem wolności osobistej!

W tym tonie, jak tu przytoczone wyjątki, utrzymany jest cykl pierwszy.

Zbliżony do niego tonem jest cykl pod tytułem

Faszyzm a Kościół rzymski

Na marginesie mowy Mussoliniego

Zanim przejdziemy do krótkiego omówienia 4-godzinnej mowy Mussoliniego, poświęconej jego poglądom na ugodę z Watykanem, poświęcimy tu nieco miejsca wyprzedzającemu tę mowę artykułowi Coppoli, jednego z wybitnych przedstawicieli silnie rozdmuchanego nacjonalizmu włoskiego, na łamach czasopisma „Politica“.

Mowy bowiem Mussoliniego nie znamy jeszcze w brzmieniu dokładnem. Streszczenie, które doraźnie przyniósł nam PAT, liczące jakieś stokilkadziesiąt wierszy, nie podaje ani dosłownych zwrotów w momentach najbardziej zasadniczych, ani w tej formie nie może sfonografować — że tak powiemy — tonu przemówienia.

Oczywiście, że prasa faszystowska miała zadanie przygotowywać grunt pod enuncjację duce. „Weteranom“ faszyzmu, pierwszym „czarnym koszulom“, (faszyzm posiada bowiem i „czwartą brygadę“ — nieskończenie liczniejszą, niż u nas), którzy przyzwyczajeni byli bić klerykałów, zalewać im gardła olejem rycynowym, demolować lokale itd., trzeba było wyraźnie przedstawić, że kompromis z papieżem w niczem nie skompromitował ideologji faszystowskiej, że raczej faszyzm dał tu dowód swojej wyższości i wprzągł do włoskiego rydwanu świat „czarnych sutan“ i ich adherentów za cenę, która jego przewagi, jego zdobyczy nie uszczupla!

To zadanie dla szerszych warstw spełniały artykuły popularniejsze. — „Politica“ zaś dosiada wyższego konia.

Oczywiście, tak, jak to stale czyni Mussolini, wychodzi Coppola z założenia utożsamiającego dawnych Rzymian z dzisiejszymi Włochami.

Od dwudziestu pięciu do trzydziestu wieków — dowodzi — odkąd znane są dzieje Italji wciela ona na tle narodowem ideę powszechną — uniwersalną. W przeciwieństwie innych narodów o ideach ograniczonych — genjusz włoski jest genjuszem uniwersalnym. Rzym starożytny nie tylko szedł na podbój świata, ale przez swoje zdobycze ustalał powszechny pokój, prawo, cywilizację powszechną i cały świat kultury zachodniej nosi w głębokich pokładach swojego ducha niezaprzeczalne tegoż ślady. Chrystjanizm stał się katolickim, czyli powszechnym, dopiero w Rzymie i jeżeli papieże byli prawie zawsze Włochami, to nie było to skutkiem pewnego przyzwyczajenia, lub też oportunizmu politycznego, lecz dlatego, że żaden naród nie posiadał w tym stopniu takiej mentalności, takiego wyczucia i temperamentu wszechświatowego, niezbędnego dla papiestwa. Słowem, Rzym potrafił był wytworzyć i mocarstwo światowe i stać się kolebką powszechnego kościoła.

Zapewne, tylko że właśnie w tych dumaniach — dumnych bardzo — są i pewne nieścisłości. Rzym starożytny, jako potęga militarna i organizatorska roznosił śladem swych podbojów kulturę, którą jednak wyprodukowała była na swoim państwowo słabym warsztacie — starożytna Grecja.

A z plemienia rzymskiego nie jako bezpośredni dziedzice jego triumfalnych kart dziejowych, lecz jako produkt rozpadu imperjum rzymskiego powstali Włosi i dzieje Włoch toczyły się przez długie wieki wręcz odmiennie — były dziejami narodu rozkawałkowanego, aż do chwili zjednoczenia, które jednakże wywołało było właśnie — przez skasowanie państewka papieskiego — konflikt z Kościołem. Nie piszemy tego bynajmniej, ażeby poniżać naród włoski — któremu już jako nowożytnej nacji — ma kultura europejska tyle do zawdzięczenia, tylko, ażeby wskazać, iż faszyzm przez ciągłe strojenie się w togi rzymskie zanadto zlewa odgłosy przeszłości swej ziemi ze zgiełkiem chwili dzisiejszej.

Co się tyczy chrystjanizmu — to niewątpliwie jego zdolność rozpowszechnienia się w świecie, zyskała na zetknięciu się z centrum ówczesnego świata, jakiem był ongi Rzym. Na tym gruncie mogły się były też wytworzyć fundamenty silnej hierarchji kościelnej, ale czy w tem środowisku nie zamazały się prędzej, niżby to się stało było gdzieindziej, te cechy i pojęcia prostoty, które się zrodziły w gronie biednych rybaków żydowskich?

Wracając jednak do artykułu Coppoli — oświadcza on, że Włochy podejmują teraz nanowo swoje posłannictwo wszechświatowe i w zgodzie z Kościołem rzymskim stają do obrony świata przed barbarzyńskim materjalizmem i... „socjalistyczną deprawacją“. Porządek katolicki i porządek faszystowski odnalazły się i uznały — jest to podwójne oblicze rzymskiego ładu. Jednemu orzeł rzymski na imię — drugiemu krzyż.

Tak mniej więcej deklamował przed odezwaniem się samego „duce“ wymowny redaktor.

* * *

Przemówił duce i też z dumą gospodarza Rzymu pytał: czem byłaby religja katolicka, gdyby nie obrała sobie Rzymu, jako centrum działania?...

Dalej, sądząc ze streszczenia PAT — podkreślał Mussolini różnicę, pomiędzy rolą światową Watykanu, a lokalną katolicyzmu w ramach państwa włoskiego. Watykan na swoim terenie jest suwerennym, a Kościół na obszarze Włoch nie może być wolny, gdyż zależy od ogólnie-obowiązujących praw. Mussolini podniósł, że mimo ugody **„nigdy i pod żadnym pozorem** (tak ten ustęp streszcza PAT) **nie dopuści do wskrzeszenia dawnej partji katolickich włoskich popolarów,** którzy prawdopodobnie chętnieby skorzystali z okazji, aby wypłynąć znowu na arenę polityczną.“

O ile ustęp, mówiący, że Kościół musi podlegać ustawom państwowym jest zrozumiały z punktu widzenia dzisiejszych pojęć o państwie, o tyle, oczywiście, dysponowanie, czy jakiejś partji wolno istnieć, czy nie — jest cofaniem się do owych czasów, kiedy jednostka, dzierżąca władzę, mogła mówić, jak to czynił Ludwik XIV: Państwo to ja.

Zapewne dla tych zwłaszcza faszystów, którzy mają trochę zacięcia antyklerykalnego podał Mussolini ciekawy szczegół: Dowiódł, że miał więcej zmysłu handlowego, niż dawniejsze rządy. Ubił sprawę taniej, niż ze strony Włoch godzono się dawniej.

Mianowicie Mussolini oświadczył wedle streszczenia PAT, że „poczynając od r. 1875, **czynione były stałe wysiłki, celem załatwienia kwestji** rzymskiej. Ostatnim projektem był projekt Orlanda w r. 1919, który nie zdążył go wykonać, gdyż rząd jego **nie trwał dość długo.** Projekt ten przyznawał Watykanowi **znacznie większą przestrzeń ziemi i dostęp do morza“...**

Przy tej okazji pochwalił „duce“ patrjotyzm włoski i pojednawczość obecnego papieża...

Otóż i przy tych właściwościach z jednej strony możnaby jeszcze nie dopiąć zgody, gdyby dyplomacja papieska nie brała pod uwagę, że ma do czynienia z partnerem, który nie przebiera w środkach odwetowych, o ileby zawiodły go propozycje pojednawcze.

Za dawnych rządów parlamentarnych wiedziano w Watykanie, że przy swobodnej grze sił, mogą wpływy antyklerykalne słabnąć. Spoglądano tam bez surowości, a z dużemi nadziejami na wcale radykalną partję tych „popolari“, o których tak niechętnie wyrażał się Mussolini, gdyż dzięki temu radykalizmowi trafiali oni zwłaszcza do sproletaryzowanych warstw chłopskich. Nic dziwnego, że w takich warunkach rząd Orlanda „nie trwał dość długo“, ażeby mógł ukończyć pertraktacje. Siwiały całe pokolenia — Watykan mógł czekać...

A r. 1919 mógł Watykanowi dać pretekst arcyszlachetny do zawarcia pokoju z Włochami świeckiemi. Zwlekano wtedy... Aż przyszły rządy, nie zachęcające do zwłoki.

„Pieśni radości i smutku“. Mieści on w sobie jeden z najpiękniejszych wierszy z całego zbiorku pod tytułem „Mój ojciec“. Białe, nierymowane strofy proste są tą prostotą, której kunszt na imię:

> Przejeżdżaliście pewnie przez Kraków,
> widzieliście starca w siwej bluzie,
> w granatowo-brudnej rogatywce.
> Skrzynie dźwigał, walizy i kosze.
> Pewnie nieraz wetknęliście w rękę
> pomarszczoną, starca, kilka groszy,
> pewnie nieraz zdjął przed wami czapkę,
> skłonił głowę i rzekł wam: „dziękuję“.
> To mój ojciec.

W cyklu tym formą artystyczną wybija się prócz wyżej wymienionego utworu wiersz pod tytułem „Rebe“. Czytając go, ma się mimowoli na myśli postać Joasa z „Sędziów“ Wyspiańskiego.

Równie silnie przemawiającemi do uczucia, jak dwa wyżej wymienione cykle, są **„Pieśni o zapomnianych krainach“.**

Od całości, która ma wybitnie społeczne oblicze, odbijają „Gawędy nocne“ i „Pieśni o cierpiącem człowieczem kochaniu“. Egotyzm ich oddziela je wyraźną linją od reszty utworów. Chociaż jednak odbiegają treścią od większości utworów w omawianym zbiorku, są jednak szczerze człowieczem dopełnieniem pieśni „O doli i niedoli człowieczej“.

Poezje Wolickiego ze względu na przeważający w nich pierwiastek proletarjacki, powinny rozejść się w jaknajwiększej ilości wśród mas pracujących. Śpiewając bowiem o „Doli i niedoli człowieczej“, miał autor na myśli głównie los robotnika. To też robotnicze ręce powinny sięgnąć po tę książkę, a robotnicze oczy szukać w niej słów, mówiących o proletarjacie, jego męce i przyszłem zwycięstwie.

Adam Polewka.

Wiadomości polityczne

—o—

TAJNE NARADY KOMUNISTYCZNEJ PARTJI POLSKI W SOPOCIE

Korespondent Agencji PRESS donosi z Gdańska: W zakonspirowanym lokalu odbyły się 10 bm. narady partji komunistycznej polskiej w Sopocie. W zjeździe, w którym uczestniczył wybitny przedstawiciel komunistycznej Międzynarodówki z Moskwy, wzięli udział znani działacze komunistyczni krajowi, a także poseł frakcji komunistycznej Sypuła. Bardzo żywą dyskusję wywołała kwestja obchodu 1 maja w bieżącym roku. Zjazd stwierdził, że z powodu „teroru faszystowskiego“ nie udało się święto 1 maja w Polsce. Stwierdzono dalej całkowite rozbicie aparatu agitacyjnego i poważny, niebezpieczny dla komunistów wzrost sił socjalistów polskich. Na wniosek przedstawiciela Kominternu postanowiono wydać tajną odezwę z poleceniem „przełamania bierności mas, wznowienia aktywności i walk o wpływy“. Zwrócono uwagę na zarysowującą się wojnę kapitalistyczną Anglji, Francji i Polski przeciw sowietom. W czasie obrad przy odczytywaniu sprawozdania z działalności partji i jej stanu organizacyjnego stwierdzono, że dwie dotychczas najliczniejsze i najruchliwsze dzielnice partyjne komunizmu w Warszawie, a mianowicie Muranów i Mokotów, wykazały całkowite zniechęcenie.

DLACZEGO POSEŁ SOWIECKI W BERLINIE WYJECHAŁ DO MOSKWY?

Biuro prasowe ambasady sowieckiej w Berlinie potwierdza wiadomość o wyjeździe ambasadora sowieckiego Krestyńskiego do Moskwy, zaprzeczając jednak kategorycznie, jakoby ambasador Krestyński został wezwany nagle do Moskwy dla złożenia sprawozdania o wydarzeniach pierwszomajowych w Berlinie. Ambasada twierdzi, że Krestyński, który jest członkiem centralnego komitetu wykonawczego, udaje się do Moskwy tylko po to, aby wziąć udział w kongresie sowietu, rozpoczynającym się w dniach najbliższych. Obecność ambasadora Krestyńskiego w Moskwie ma potrwać około trzech tygodni.

CIĄGŁE ODRACZANIE ROZBROJENIA

Prezydent Hoover wyraził pogląd, że żadne nowe zarządzenia w sprawie rozbrojenia nie mogą być powzięte, zanim mocarstwa morskie nie przestudjują najdokładniej propozycyj wysuniętych w Genewie przez delegata amerykańskiego.

WALKA O SPRAWOZDANIE KONFERENCJI REPARACYJNEJ

„Berliner Ztg. am Mittag“ donosi z Paryża, że prezes Banku Rzeszy dr. Schacht po powrocie zastał w swoim hotelu oczekujący na niego list od sir Stampa, w którym tenże podkreśla, że współpraca jego z Schachtem przy wprowadzeniu zastrzeżeń niemieckich do ostatecznej redakcji sprawozdania z konferencji, bynajmniej nie może krępować swobody działania sir Stampa i przesądzać jego stanowiska wobec zastrzeżeń niemieckich. „Berl. Ztg. am Mittag“ podkreśla, że oświadczenie to oznacza zastrzeżenie, iż przez współpracę z dr. Schachtem Stamp bynajmniej nie akceptuje jeszcze zastrzeżeń niemieckich i nie ma zamiaru im patronować wobec innych rzeczoznawców. Zdaniem korespondenta paryskiego „Berliner Tageblattu“ list Stampa zapowiada oficjalnie, że delegacja angielska przez fakt współpracy Stampa z Schachtem nie zadeklarowała bynajmniej jeszcze swej zgody na projekt sprawozdania.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 15 maja (PAT). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę maja wykazuje zapas złota 623'2 milj. zł., waluty i należności zagraniczne 576'9 milj. zł. **wzrosły** o 581.000 zł., portfel wekslowy **zwiększył się** o 2'1 milj. zł. na 695'3, pożyczki zastawowe **wzrosły** o 837.000 zł. na 85'8 milj. zł., natychmiast płatne zobowiązania 531'5 milj. zł. i obieg biletów bankowych 1.227'2 milj. zł. łącznie **zmniejszyły się** o 6'7 milj. zł. do sumy 1.758'7 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“. — Związek kuchmistrzów zł. 50.

Proces o pobicie Cornera

SENSACYJNA ROZPRAWA O ZBRODNIĘ CIĘŻKIEGO USZKODZENIA CIAŁA, DOKONANA PRZEZ POLICJANTÓW NA SŁUCHACZU MEDYCYNY U. J.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY

Kraków, 16 maja.

Trzeci dzień rozprawy przeciw Pawelkowi i Przybyle, poster. policji o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała dokonaną na Cornerze, rozpoczał się od przesłuchania świadków, którzy uzupełnili

OBRAZ FATALNEJ NOCY

Akademik Jerzy **Buczyński**, zeznał, że będąc owej nocy na komisarjacie przy ul. Starowiślnej, **widział tam Cornera siedzącego na ławce i jęczącego**. Corner miał posmarowaną twarz i zabłocone ubranie. Przy nim Corner nie skarżył się na pobicie i wogóle nie był przesłuchiwany przez przodownika.

Następnie zeznały dwie prostytutki Marja Fijałkowska i Julja Bachlej, stali goście komisarjatu przy ul. Starowiślnej. **Były one we wrześniu 1927 po kilkanaście razy w komisarjacie, słyszały tam krzyki, wskazujące na to, że kogoś bito, ale czy to było także w tym dniu, w którym Corner został przyaresztowany, tego zapodać nie umieją, bo podówczas nie zwróciły na to uwagi.**

Zeznał następnie przodownik Koziara, przydzielony do aresztów „pod telegrafem", który tam przelotnie widział Cornera, ale nic szczególnego nie zauważył, tudzież sanitarjusz pogotowia ratunkowego **Janas**, który krytycznej nocy opatrywał jednego z posterunkowych, pobitych przez Cornera.

Zeznanie kierownika Wydziału śledczego nadkomisarza **Polaka** nie wniosły wiele nowego do rozprawy, bo świadek się z Cornerem bezpośrednio nie zetknął, a tylko na podstawie zapisków poszczególnych funkcjonarjuszy policyjnych stwierdził, że Corner pod „telegrafem" na nic się nie skarżył, ale mówił cicho, jakby chory.

Dalej zeznawał kolega Cornera, obecnie już doktór medycyny Bobrzyński. Zaprosił on dnia 25 września 1927 r. jako w dniu swoich imienin Cornera do siebie. W mieszkaniu świadka wypili około pół litra wiśniaku popołudniu, poczem pod wieczór udali się w towarzystwie pewnej pani do restauracji pod „czarnym osłem" za rogatką warszawską, gdzie przesiedzieli dość długo i wypili w trójkę około półtora litra wina, poczem wracali około godziny 10 wieczór do miasta. Corner był nieco podochocony, śpiewał, ale na skutek uwagi świadka, by tego nie robił, zaprzestał. Odprowadzili ową panią do domu, poczem na Rynku gł. w Sukiennicach od strony ratusza pożegnali się około godziny 10.30 wieczorem. Corner objawił coprawda chęć popicia sobie jeszcze w jakim lokalu, ale świadek nie miał już do tego ochoty, wobec czego się rozeszli. Od tej chwili nie wie, co się z Cornerem działo a zobaczył go dopiero po pewnym czasie w szpitalu.

Na zapytanie zastępcy Cornera adw. Szurleja wyjaśnia świadek, że Cornera nie odprowadzał do domu, bo **Corner nie był wtedy pijany a tylko nieco podchmielony**. Świadek podaje dalej, że w ciągu kilku lat, gdy znał Cornera, ten był w jego towarzystwie już kilka razy tak podchmielony, jak owego wieczora, ale nie dopuścił się żadnych ekscesów. Świadek scharakteryzował Cornera jako pracowitego i honorowego człowieka.

Na zapytanie obrońcy Dra Badera wyjaśnia świadek, że nie wie, co Corner robił przez ową zagadkową godzinę od chwili rozstania się ze świadkiem po godzinie 10'30 aż do awantury na ul. Florjańskiej, która miała miejsce

NIEDŁUGO PRZED PÓŁNOCĄ.

Świadek przypuszcza w związku z chęcią Cornera napicia się czegoś, że Corner poszedł jeszcze gdzie pić, albo może błąkał się po ulicy. — Dalej świadek na pytanie obrońcy podaje, że Corner w chwili pożegnania się ze świadkiem był podpity, ale zupełnie świadom tego, co robi, **szedł dobrze tak, że świadek był przekonany, że Corner sam trafi do domu.**

Zeznawała następnie **Wiktorja Wróblewska**, która podaje, że krytycznego wieczora około północy prowadzono ją ul. Starowiślną z komisarjatu pod „Telegraf". Z przeciwnej strony **wiodło kilku posterunkowych otoczonych gromadą ludzi skutego i schylonego naprzód mężczyznę. Był to właśnie Corner.** Na zapytanie obrońcy Dra Badera świadek podaje, że Corner już wtenczas, gdy do komisarjatu go prowadzono,

ROBIŁ WRAŻENIE OSOBY ZBITEJ,

albowiem ubranie miał zabłocone, twarz skrwawioną, spodnie przy kolanie potargane.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący udzielił głosu obrońcy adw. Dr. Aschenbrennerowi, który postawił wniosek **na przeprowadzenie wizji lokalnej odnośnych ubikacyj i cel w I-szym komisarjacie** dla stwierdzenia szczegółów ważnych dla procesu, tudzież o dopuszczenie dowodu z posterunkowego Cieśli na fakt, że tenże widział, iż oskarżeni krytycznej nocy odprowadzali Cornera do celi, oświetliwszy wprzód tak kurytarz, jakoteż i celę.

Do wniosku tego przyłączył się obrońca dr. Bader, który ponadto wnosi o przesłuchanie docenta **Dra Nowickiego** na okoliczność, że Corner podał mu pierwotnie, iż go pobito „pod Telegrafem".

Po oświadczeniu się prokuratora Dra Michałowskiego i zastępcy adw. Dra Szurleja na wniosek obrony, trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący ogłosił uchwałę, **dopuszczającą dowody** zawnioskowane przez obrońcę Aschenbrennera, **odmawiając** zaś wnioskowi o przesłuchanie docenta Dra Nowickiego. Równocześnie zapowiedział przewodniczący, iż zgodnie z tą uchwałą przerywa rozprawę na sali sądowej w tym celu, by odbyć wizję lokalną na miejscu, co też nastąpiło.

WIZJA LOKALNA

Około godziny 12 opróżniła się sala rozpraw sądu okręgowego, a całe audytorjum udało się w stronę ul. Starowiślnej. Wkrótce na miejsce przybyli adwokaci oraz prokurator dr. Michałowski i trybunał pod przewodnictwem Dra Jeka. W lokalu I. komisarjatu przy ul. Starowiślnej **przeprowadzono oględziny sądowe, stwierdzono, że rozkład ubikacji i ich przeznaczenie uległo w międzyczasie zmianie**, zbadano ówczesną izbę inspekcyjną, korytarzyk przed celami i **ową fatalną celę, w której oskarżeni dopuścili się pobicia Cornera**, przyczem trybunał sporządził odpowiedni plan, spisując protokół oględzin. Ponadto stwierdzono doświadczalnie, czy i w jakich rozmiarach słychać głosy wydobywające się z celi.

Po wizji trybunał udał się z powrotem do sądu, komunikując zastępcy poszkodowanego i obrońcom, że **we czwartek rozprawy nie będzie, natomiast dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w piątek o godzinie 12 w południe w szpitalu w Nowym Targu, dokąd sąd się uda.**

W sobotę lekarze-znawcy wypowiedzą swoje orzeczenie, poczem po wywodach stron, rozprawa się zakończy. Wyrok ogłoszony będzie w sądzie okręgowym karnym w Krakowie.

Ochrona pracy w praktyce

Domagania Inspekcji pracy

Polska szczyci się zwłaszcza wobec zagranicy rzekomo szeroko rozbudowanem ustawodawstwem społecznem mającem na celu **ochronę pracy**. W rzeczywistości ustawodawstwo to jest w ogromnej ilości wypadków martwą literą prawa. **W praktyce niema prawie takiej gałęzi przemysłu, w którejby przedsiębiorcy nie łamali ustaw robotniczych, kpiąc sobie w żywe oczy z „pouczeń" i „interwencyj" władz!**

„Naprzód" poruszał niezliczoną ilość razy tę bolączkę polskiego życia robotniczego. Z dnia na dzień opisujemy, oświetlamy odpowiednio i podajemy do wiadomości publicznej wypadki rażących nadużyć. Czynimy to w tem przekonaniu, że fakta nadużyć zbadanych przez związki zawodowe, opublikowane następnie przez dziennik robotniczy wpłyną na ożywienie energji władz, w pierwszym rzędzie na ożywienie energji pp. **inspektorów pracy**. Niestety — głos nasz pozostaje głosem wołającego na puszczy... Inspektorat pracy ma na swoje usprawiedliwienie jeden słuszny argument. Nie jest wyposażony w dość liczny i sprawny aparat urzędniczy, a dzięki temu jest wprost zawalony pracą. Niemniej — **i w tych warunkach żądać można bardziej stanowczych reakcyj ze strony Inspektoratu pracy.** Trzeba raz wreszcie zerwać z fikcją ochrony pracy w Polsce. Trzeba wreszcie — w dziesięciolecie niepodległości! — nadać ustawom dotyczącym pracy moc obowiązującą i autorytet prawa. Dalsze trwanie obecnego stanu bezczynności w tej dziedzinie, dalsze przedłużanie kompromitującej **bezsilności** organów państwowych wobec zgrai tuczących się nędzą robotniczą wyzyskiwaczy, musi doprowadzić klasę robotniczą do zupełnego zwątpienia w wartość **takiego**, papierowego ustawodawstwa pracy.

* * *

Z wielu wypadków podobnych obieramy tym razem jako przykład stosunki panujące w przemyśle **ceglanym**.

Wykorzystując nadmiar rąk roboczych spowodowany klęską bezrobocia — przedsiębiorcy ceglarscy pod pozorem zmiany formatu cegły obniżają ceny robocizny o 20—35%, rugują z pracy robotników starszych, przyjmując w ich miejsce nowych, nie znających warunków umowy, a tem samem będących znakomitym materjałem na białych murzynów...

Dziś robotnicy zarabiają w cegielniach przy pracy akordowej od 15—27 zł. **tygodniowo**, przy **10 godzinach** pracy dziennej!

Panowie przedsiębiorcy zadowoleni z tego stanu rzeczy podsuwają robotnikom do podpisu memorjały do ministerstwa pracy z żądaniem zezwolenia na dalsze przedłużenie czasu pracy...

To jest już chyba szczyt **bezczelności** i szczyt **cynizmu!**

Jak żyją robotnicy zatrudnieni w cegielniach? Zróbmy małą przechadzkę w okolice Krakowa np. do **Borku Fałęckiego** lub **Łagiewnik** i zajrzyjmy do t. zw. baraków zamieszkanych przez robotników. Wszędzie panuje niepodzielnie **brud i nędza**. Prycze brudne, podobnie jak podłogi pokryte workiem lub garstką śmiecia. Oto posłanie robotnika, na którem **„wypoczywa"** po dziesięciogodzinnej, a często jeszcze dłuższej pracy! W niektórych barakach robotniczych prycze są przymocowane stale do podłogi, wobec czego nie można ich usunąć podczas sprzątania. Oczywiście pod pryczami znajdują się całe pokłady brudu, całe gniazda robactwa! Obok prycz — półki. Tutaj w kurzu i brudzie obok różnych odpadków i szmat leżą **odświętne** ubrania robotników i ich pożywienie. Są też i **umywalnie**.. tak zalepione brudem, o takim wyglądzie, że zlewy kamienne są wobec nich ideałem czystości...

Tak żyją i mieszkają robotnicy cegielniani w najbliższem sąsiedztwie „arcykulturalnego" Krakowa, pod czułą i troskliwą opieką Inspektoratu pracy...

* * *

Przerzućmy się do innej gałęzi przemysłu budowlanego — do robotników budowlanych już w samym Krakowie.

Od dnia 1 marca br. miały być wprowadzone w myśl rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 8 listopada 1928 r. t. zw. **książeczki obrachunkowe** dla robotników.

Od czterech tygodni robotnicy domagają się wprowadzenia tych książeczek, żalą się na ich brak w związku, związek interwenjuje w Inspektoracie pracy. **Wszystko bez skutku!** Przedsiębiorcy książeczek nie wydają, zaś **Inspektorat pracy toleruje ten stan rzeczy.**

Domagamy się stanowczo **wykonania rozporządzenia ministerstwa pracy** i zmuszenia przedsiębiorców budowlanych do wydania wspomnianych książeczek.

* * *

Ograniczyliśmy się dzisiaj do poruszenia warunków pracy w cegielnictwie i w przemyśle budowlanym. W obu wypadkach widzimy **rażące zaniedbania ze strony Inspekcji pracy.** Mamy nadzieję, że artykuł niniejszy spowoduje wreszcie poważną interwencję władzy i **ukróci samowolę pp. przedsiębiorców.** Związek Robotników Budowlanych nie spuści spraw tych z oka i nie cofnie się przed żadnym środkiem walki w obronie praw robotniczych.

50-lecie niepodległości Bułgarji

—o—

Sofja, 15 maja (PAT). Jako wstęp do dzisiejszych uroczystości z okazji 50-lecia odzyskania przez Bułgarję wolności odbyła się wczoraj popołudniu procesja, która przy udziale członków rządu przeszła głównemi ulicami stolicy, przyczem na znak wdzięczności złożono wieńce i kwiaty u stóp licznych pomników osobistości, które przyczyniły się do wyzwolenia Bułgarji. W parlamencie odbyło się uroczyste posiedzenie Izby, na którem prezydent Izby Cankow wygłosił przemówienie, przypominające ważne daty z przeszłej i obecnej historji i podkreślając wysiłki podjęte przez cały naród bułgarski w celu zachowania bytu w okresie cierpienia i goryczy. Składając hołd wybitnym osobistościom, które pracowały w przeszłości nad odbudową Bułgarji, prezydent dał wyraz głębokiej wiary w przyszłość kraju.

Sofja, 15 maja (PAT). Król ułaskawił 16 przestępców, skazanych na śmierć, między innymi 4 skazanych na podstawie ustawy o ochronie państwa.

KRONIKA

Kraków, 16 maja.

Wycieczki TUR

ZWIEDZANIE MUZEUM ARCHEOLOGJI PRZEDHISTORYCZNEJ W AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

W niedzielę 19 bm., tj. w pierwszy dzień Zielonych Świąt, TUR zwiedzi Muzeum archeologji przedhistorycznej w gmachu Pol. Akademji Umiej. przy ul. Sławkowskiej 7. Jest to niezwykle ciekawy zbiór przedmiotów z czasów przedhistorycznych, z których nauka dowiaduje się, jak ludzie żyli w zamierzchłych czasach, jakie były ich zwyczaje i urządzenia. **Wyjaśnień będzie udzielać kustosz Muzeum p. dr Rejman. Zbiórka w niedzielę o godz. 9'45 przed Domem Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5. Karta uczestnictwa na fundusz oświatowy TUR — 40 gr.

WIELKA WYCIECZKA TUR DO SALIN W WIELICZCE

W drugi dzień Zielonych Świąt, tj. w poniedziałek 20 bm., urządza TUR wielki zjazd do salin w Wieliczce. Podczas zjazdu jest w programie zwiedzanie cudów podziemia Wieliczki, oraz zabawa przy dźwiękach orkiestry górników. **Wyjazd z Krakowa o godz. 1'45 (13'45) popołudniu** specjalnemi wagonami, zamówionemi dla wycieczki TUR. Udział w wycieczce wraz z koleją i zjazdem do salin 4 zł. od osoby. Kolejarze płacą 2 zł. 50 gr. (bez kolei). **Karty uczestnictwa nabyć można codziennie w Administracji „Naprzodu"**, a w dzień wycieczki od 12—12'30 w poczekalni II klasy na gł. dworcu, **gdzie nastąpi w tym samym czasie zbiórka uczestników wycieczki.**

Obie wycieczki w Zielone Święta odbędą się także w razie niepogody.

ZGŁASZANIE NA WYCIECZKĘ TUR NA WYSTAWĘ W POZNANIU

Wycieczka odbędzie się 29 i 30 czerwca br.

TUR urządza wielką dwudniową wycieczkę na Wystawę do Poznania w dwa dni świąt, tj. 29 i 30 czerwca br. Wyjazd z Krakowa w piątek 28 czerwca wieczór, powrót w poniedziałek 1 lipca wczas rano, tak, że **nie będzie przerwy w pracy.**

Uczestnictwo w wycieczce do Poznania 66 zł. od osoby, **razem z koleją (pociąg pospieszny), wyżywieniem, kwaterami, zwiedzaniem wystawy, muzeów i ogrodu zoologicznego. Kolejarze składają 33 zł., gdyż odpada bilet kolejowy, który zapłacą sobie sami.**

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 3 czerwca skarbnik TUR tow. Czerwieniec w Administracji „Naprzodu". Przy zamówieniu karty uczestnictwa należy złożyć 20 zł., resztę pieniędzy złożą uczestnicy wycieczki pięć dni przed wyjazdem na wystawę.

—ooo—

NOWY DYREKTOR KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH. W miejsce śp. senatora Jana Englischa zamianował zarząd krakowskiej Kasy chorych na posiedzeniu z 13 bm. dyrektorem tej instytucji dotychczasowego wicedyrektora **Władysława Żychowicza**, który pełnił funkcje dyrektora właściwie już od r. 1922, odkąd tow. Englisch, wybrany senatorem, wziął urlop z Kasy Chorych. Dyr. Zychowicz zaznaczył się przez ubiegłych 7 lat dodatnio na stanowisku kierowniczem w krakowskiej Kasie chorych, około której rozwoju położył znaczne zasługi; za jego kierownictwa stanął nowy wspaniały gmach tej Kasy przy ul. Batorego i buduje się szpital Kasy na Prądniku Białym. Poza energicznem i roztropnem kierowaniem Kasą chorych i jej dziś już ogromnym aparatem zajmuje się dyr. Żychowicz bardzo żywo sprawami kulturalnemi. On to zorganizował i prowadzi jako prezes robotnicze towarzystwo muzyczne „Hejnał", którego orkiestra w krótkim czasie wybiła się na pierwszoplanowe stanowisko i której poranki symfoniczne zdobyły sobie powszechne uznanie. Nadto dyrektor Żychowicz położył duże zasługi około Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, zwłaszcza około teatru TUR. Wkońcu nadmienić jeszcze należy, że dyr. Żychowicz jest zapalonym bibljofilem i wiceprezesem Towarzystwa miłośników książki.

TRADYCYJNY ZJAZD DO KOPALNI SOLI W WIELICZCE odbędzie się tak w pierwszym, jak i drugim dniu Zielonych Świąt między godziną 14 a 15.30.

KRADZIEŻ WÓDKI. Nawrocki Feliks restaurator, zam. przy ul. św. Jana 1 zgłosił w policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego wyszynku sklepowej przez wyrżnięcie szyby i skradli kilka flaszek wódki, wartości około 100 zł.

Wyłowienie pół ciała kobiety z nurtów Wisły

Zauważyli strażnicy rzeczni w kilometrze 25-ym na rzece Wiśle na terytorjum Jawiszowice pow. Oświęcim płynące brzegiem zwłoki ludzkie. Zawiadomiony o tem post. PP. w Brzeszczach, udał się natychmiast na wskazane miejsce, gdzie po wyciągnięciu trupa z wody okazało się, że jest to **dolna połowa ciała kobiety nagiej, odciętej w okolicy powyżej pasa. Na prawej nodze znajduje się** pończocha i bucik, zaś na lewej tylko pończocha czarna. Trup leżał w wodzie kilka miesięcy, albowiem jest w silnym rozkładzie. Poszukiwania za górną częścią ciała nie dały na razie dodatniego wyniku. Sąd grodzki w Oświęcimiu wyznaczył Kom. sąd.-lekarską. Identyczności trupa dotychczas nie stwierdzono. Policja wdrożyła dochodzenia.

—ooo—

Terminy ćwiczeń wojskowych

Na zasadzie rozkazu ministerstwa spraw wojsk. zostaną powołani na 6-tygodniowe ćwiczenia 1) oficerowie rezerwowi piechoty z czołgami, kawalerji, artylerji, aeronautyki, inżynierji i saperów, łączności wojsk. samoch. żandarmerji, taborów, uzbrojenia oddziałów sanitarnych (tylko lekarze i aptekarze) oraz weterynaryjni, urodzeni w latach 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892, którzy w ubiegłych latach ćwiczeń z jakiegokolwiek powodu nie odbyli, 2) oficerowie rezerwowi urodzeni w 1903 r. (rocznik powołany w br. po raz pierwszy) urodzeni w latach 1902, 1901, 1898, 1893 (roczniki powołane w br. po raz drugi), oraz urodzeni w 1895 roku (rocznik powołany w br. po raz trzeci), 3) wszyscy w czasie od 1 stycznia 1928 do 1 stycznia 1929 nowomianowani podporucznicy rezerwy i nowo przyjęci do wojska polskiego oficerowie rezerwowi z byłych armij zaborczych. Ponadto na 6-tygodniowe ćwiczenia w br. zostaną powołani wszyscy podchorążowie rezerwy, którzy ukończyli w r. 1927 szkoły podchorążych rez., a w lotnictwie i w balonach także i ci, którzy ukończyli szkoły podchorążych rezerwy w 1928 r., jak również ci podchor. rezerwy, którzy ukończyli szkoły podchor., rez. w latach poprzednich, jednak z jakichkolwiek powodów nie odbyli dotąd ustawowych ćwiczeń wojsk. dla dopełnienia warunków nominacji na podporucz. rez. W końcu na 8-tygodniowe ćwiczenia w br. zostaną powołani wszyscy kandydaci na podporucz. rez., którzy w swoim czasie przedłożyli prośby o mianowanie ich oficerami w rezerwie.

ĆWICZENIA SZEREGOWYCH REZERWY

1) Podofic. i szeregowi roczn. 1903 z wyjątkiem szeregowców taborów służby zdrowia, uzbrojenia, służby lotnictwa i służby intendentury, 2) szeregowcy i podoficerowie, którzy podlegali powołaniu w ubiegłym roku, lecz ćwiczeń nie odbyli z różnych powodów, 3) podchorążowie rezerwy rocznika 1905 w lotnictwie, nadto 1906 prócz tego będą powołani ci wszyscy podchorążowie rezerwy z innych roczników, którzy dotychczas nie uzyskali warunków nominacji na podpor. rezerwy, wreszcie 4) niektóre kategorje specjalistów artylerji przeciwlotniczej, lotnictwa i łączności oraz podoficerowie w taborach i szoferzy w samochodach.

Bliższych szczegółów w powyższych sprawach zasięgnąć można w Wydziale V Magistratu (wojskowym).

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. W obecności wiceprezydentów miasta Ostrowskiego i Dr. Schneidra odbyło się posiedzenie Komisji dla Zakładu czyszczenia miasta i miejskiej Straży pożarnej, na którem uchwalono wnioski magistratu, zmierzające do uproszczenia trybu postępowania przy zakupnie materjałów dla Zakładu czyszczenia miasta oraz do do zmiany systemu kasowości Zakładu czyszczenia miasta, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie o akcji uprzątnięcia śniegu z miasta w czasie tegorocznej zimy, rozpatrywano sprawę sygnalizacji pożarnej w mieście, w szczególności zatwierdzono projekt nowego rozmieszczenia apartów pożarniczych w mieście z uwzględnieniem potrzeb w dzielnicach przyłączonych i projekt tablic sygnalizacyjnych ulicznych i realnościowych. Poza tem załatwiono cały szereg drobnych spraw gospodarczych Zakładu czyszczenia miasta i miejskiej Straży pożarnej oraz z uwagi na nowy skład komisji dokonano w miejsce ustępujących, wyboru nowych delegatów dla kontroli gospodarki materjałowej i wszelkich dostaw dla Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej Straży pożarnej.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca marca zawarto w Krakowie małżeństw 76 (w lutym 231), w tem chrześcijańskich 31 (194). Urodziło się żywo dzieci 409 (367) nieślubnych 87 (72), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 13 (10). Wśród żywo urodzonych było chłopców 196 (183). W tym samym okresie czasu zmarło osób 335 (319), z czego miejscowych 241 (238). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 166 (148). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 76, na choroby organiczne serca 34 i na nowotwory 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 267 (w lutym 251).

GENERAŁ JEDZIE! Wczoraj w godzinach porannych przyszedł do dozorcy domu przy ul. Grodzkiej 54, **jakiś osobnik ubrany w mundur wojskowy z zawiadomieniem, że niebawem przybędzie na inspekcję kamienicy „pan generał".** W czasie zamieszania, jakie wywołała ta niezwykła wiadomość, **tajemniczy osobnik ulotnił się, zabierając ze sobą kosztowny budzik, stojący na komodzie.** Poszukiwania za sprytnym złodziejem nie odniosły dotąd rezultatu. **Naturalnie był to kawał złodziejski, gdyż „pan generał" nie zjawił się na inspekcje.**

POBITY PRZEZ RESTAURATORA. Robak Roman, absolwent filozofji, zam. przy ul. Krowoderskiej l. 11 zgłosił w policji, że został on pobity na ul. Pijarskiej przez N. Kwiatka kier. baru „Zacisze" i według orzeczenia lekarza pog. rat. doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

POŻAR W „CICHYM KĄCIKU". Zawezwana została straż pożarna do realności Jana Wolnego pod „Cichym Kącikiem", gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez zamieszkującego tam dorożkarza Kubika Jana powstał pożar, przyczem w zabudowaniu tem spłonęła stajnia, szopa, oraz dach. Większa część urządzenia domowego została uratowana. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda znaczna — na razie nieustalona.

AMATORZY SKÓR PODESZWOWYCH. Dziadoń Władysław, szewc, zam. przy Al. Mickiewicza l. 41 zgłosił w policji, że zatrudnieni u niego Kosiński Michał i Becker Marcin skradli skóry podeszwowe i cholewkowe, wartości około 500 zł. i zbiegli z pracy.

—ooo—

„METAMORFOZY MIŁOŚCI W LITERATURZE" — prelekcja prof. T. Bibińskiego odbędzie się dziś we czwartek w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha 5) o godzinie 8 wieczorem. Na następnym wieczorze Związku literatów artystka opery p. Ludwika Jaworzyńska zaprodukuje pieśni Bolesława Walewskiego do słów poetów krakowskich.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA NA ZIELONE ŚWIĘTA urządza Związek zawodowy pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6). Zgłoszenia do dnia 17 bm. włącznie przyjmuje sekretarjat.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek G. B. Shawa „Pigmaljon" z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki. Jutro w piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Cień" Niccodemiego z p. Jaroszewską w głównej roli. Najbliższa premjera w sobotę 25 bm. będzie komedja satyryczna z życia obyczajowego Rosji sowieckiej „Kwadratura koła", z której próby odbywają się pod reżyserskim kierunkiem p. Starskiej. Również są prowadzone próby z komedji Flersa i Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano..." pod reżyserją p. Niewiarowicza.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Rewja „Dowidzenia" z występem Hanki Runowieckiej, Bolcia Kamińskiego, Nowosielskiego, Jastrzębca, Laskowskiego, Fertnera, Owidzkiej i baletu Sobotówniej i Wojnara grana będzie dziś i codziennie o godzinie 7'30 i 9'30 wieczorem; w niedziele i święta o godzinie 4'30, 7'30 i 9'20 wieczorem.

KONCERT CHÓRÓW KRAKOWSKICH zapowiedziany na piątek 17 bm. w Starym Teatrze nie odbędzie się.

DWA WIECZORY HUMORU w wykonaniu Zuli Pogorzelskiej, znakomitej artystki teatru „Perskie Oko" w Warszawie, oraz M. Żelskiej, M. Bargielskiej, Włodz. Macherskiego i A. Rapackiego odbędą się w poniedziałek 20 oraz we wtorek 21 bm. w Starym Teatrze.

KONCERT NAJWIĘKSZEGO CZECHOSŁOWACKIEGO CHÓRU „HLAHOLE" Z PRAGI. Wracając z wystawy poznańskiej zawita do naszego miasta niewidziany dotychczas na naszych estradach zespół chóralny w liczbie 130 osób, który daje koncert w sali Starego Teatru w dniu 25 maja. „Hlahol", założony 1861 roku, należy do najlepszych zespołów czeskich, czego najlepszym dowodem jest zdobycie pierwszej nagrody na międzynarodowych zawodach śpiewackich w Amsterdamie 1923 roku. Rękojmią nieprzeciętnych wartości tego chóru jest wysoka klasa szkoły takich dyrygentów „Hlaholu", jak Smetana, Dr. Hartmann, Molinarino, Mascagni, Reifice, Steinberg, Ostrčil, Weingartner. Ostatnim wielkim sukcesem „Hlaholu" były koncerty na międzynarodowej wystawie w Frankfurcie w 1927 roku. Bogaty program wykonają chóry męskie, żeńskie i mieszane, z akompanjamentem fortepianu. Niskie ceny biletów od 1—6 złotych dają możność szerokim sferom miłośników pieśni usłyszenia tego nadzwyczajnego zespołu. Dla członków chórów zniżki w ograniczonej liczbie.

Z Polski

TRZY UDERZENIA PIORUNU W KALWARJI. Podczas szalejącej burzy piorun uderzył w budynek stacji kolej. w Kalwarji Zebrzydowskiej, przechodząc przez aparaty telef. i telegraficzne, nie wyrządzając jednak żadnej szkody. W tym samym czasie uderzył piorun w budynek sądu grodzkiego w Kalwarji Zebrzydowskiej, przechodząc przez okna mieszkania naczelnika Sądu Stanowskiego na 1-szym piętrze, a następnie przez kuchnię na parter, gdzie uszkodził spłonki aparatu telefonicznego. Ponadto uderzył piorun w budynek dr. Niklborga w Kalwarji, który zniszczył antenę radjową odbiornika, oraz lekko poparzył kucharkę Katarzynę Sarę, lat 62, stojącą przy oknie. Od pioruna tego spaliły się również spłonki aparatu telefonicznego. Wypadku w ludziach oraz pożaru nie było.

POTWORNA MATKA. W związku z wyłowieniem w dniu 19 kwietnia br. z rzeki Soły w Żywcu zwłok 6-cio letniego chłopca, o czem donosiliśmy, aresztowały organa oplicji Wojew. Śląsk., w dniu 10 bm. poszukiwaną Julję Fijałkowską, którą odstawiono do aresztów sądu grodzkiego w Milówce. Przesłuchana Fijałkowska przyznała się do winy i podała, że idąc wzdłuż rzeki Soły popchnęła rozmyślnie do niej swego syna śp. Bronisława, któremu poprzednio zdjęła płaszczyk, a po dokonaniu czynu odeszła do Żywca, skąd następnie odjechała pociągiem do Skoczowa do swego męża.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Dnia 12 bm. o godz. 6 rano Ilko Maćków w Mraźnicy pod Borysławiem zamordował żonę Katarzynę nożem, godząc ją w krtań z prawej strony i powodując natychmiastową śmierć. Maćków po dokonaniu tego czynu poszedł do stajni i pozbawił się życia strzałem z rewolweru w głowę. Powodem zbrodni były prawdopodobnie rozdźwięki w małżeństwie.

WYPADKI KOLEJOWE. We wtorek w radomskiej dyrekcji kolejowej na stacji Ostrowiec o godz. 7.15 w czasie przesuwania na bocznicę 9 krytych wagonów podczas przejazdu przez most na rzece Kamiennej, wykoleił się jeden z wagonów, zerwał łącznik i spadł z mostu do rzeki, pociągając za sobą jeszcze jeden wagon, który zawisł nad wodą. Wypadku z ludźmi nie było. W poniedziałek w gdańskiej dyrekcji kolejowej o godz. 18.30 pomiędzy stacjami Kapuścińsko małe - Maksymiljanowo ulewny deszcz podmył tor kolejowy na przestrzeni 10 metrów. Ruch jednotorowy utrzymywany był na tej linji aż do wtorku godz. 12.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD WAWREM. W niedzielę przed wieczorem po szosie lubelskiej jechał w stronę Warszawy kursujący z Otwocka autobus z 21 pasażerami na 18 miejscach. Pod Wawrem zepsuła się kierownica i autobus skręcił gwałtownie w bok, przeskoczył przez rów przydrożny i całym pędem uderzył o drzewo, rosnące przy rowie. Autobus został zgruchotany, 5 osób ciężko rannych, 16 lekko.

OLBRZYMI POŻAR W FALENICY. W poniedziałek w godzinach wieczorowych część Falenicy spłonęła doszczętnie. Początkowo pożar wybuchł w domu Joska Mostyńskiego i rozszerzał się z szaloną szybkością. W kilka godzin płomienie ogarnęły dwadzieścia kilka domów. Zaalarmowane wszystkie pobliskie straże pożarne i wezwano pomocy z Warszawy. Przybyłe straże z Otwocka i Międzylesia dopiero późno w nocy zdołały zlokalizować ogień. Straż z Warszawy z powodu zasp piaszczystych utknęła za Warszawą i do Falenicy nie mogła przybyć. Spaliło się 23 domy a przeszło 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

—ooo—

Z zagranicy

CORAZ NOWI ZAMACHOWCY NA WALDEMARASA. Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że policja litewska wykryła ostatecznie wszystkich uczestników zamachu na Waldemarasa. W zamachu tym miało brać udział 10 studentów, należących do organizacji studenckiej „Auszra". W pobliżu granicy polsko-litewskiej miano aresztować jeszcze dwóch uczestników zamachu, m. in. przewodniczącego stowarzyszenia „Auszra", Tawlicziusa, który w czasie aresztowania został zraniony. — W związku z aresztowaniem studentów, należących do organizacji chrześcijańsko-demokratycznej (Tautininkaj), przewodniczący tego stronnictwa interwenjował u ministra spraw wewnętrznych, otrzymał jednak odpowiedź, że interwencja jego nie odniesie żadnego skutku, ponieważ aresztowani brali udział w akcji politycznej.

ODŁOŻONY LOT „ZEPPELINA" DO AMERYKI. Planowany na środę rano start sterowca „Zeppelin" do lotu przez ocean Atlantycki do Ameryki odroczony został ze względu na niepewną pogodę na środę popołudniu. Wiadomość o odroczeniu lotu „Zeppelina" komentuje berlińska prasa, jako wynik nieprzychylnego stanowiska Francji do niemieckiego lotu transatlantyckiego. .

Ostatecznie Francja udzieliła zezwolenia na przelot „Zeppelina" nad swojem terytorjum. W związku z tem przypuszczają, że „Zeppelin" wyruszy do Ameryki we czwartek, przelatując nad południową Francją.

TELEGRAMY

Przed otwarciem PWK w Poznaniu

Poznań, 15 maja (PAT). Dziś rano przybył do Poznania p. minister poczt inż. Boerner w towarzystwie wiceministra Dobrowolskiego, dyrektora departamentu Frączkowskiego, oraz szeregu wyższych urzędników ministerstwa. O godzinie 9 rano dokonał minister uroczystego otwarcia pawilonu ministerstwa poczt i telegrafów na Powszechnej Wystawie Krajowej. Pawilon ten jest już zupełnie wykończony i od kilku dni czynny jest w nim urząd pocztowy i telegraficzny.

Poznań, 15 maja (PAT). Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią radjostacja poznańska — dział fultograficzny — poczęła transmitować do stacji fultograficznych **w całej Europie** aktualne zdjęcia z terenów PWK. Zdjęcia takie transmitowane będą **dwa razy dziennie:** o godzinie 11'30 przedpołudniem i o godzinie 9'30 wieczorem. Wczoraj radjostacja poznańska transmitowała fultograficznie fotografje twórców PWK: pp. Ratajskiego i Dra Wachowiaka. **Jutro w dniu otwarcia wystawy radjostacja poznańska transmitować będzie zdjęcia z uroczystego aktu otwarcia.**

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 15 maja (PAT). Dziś o godz. 12 w południe pociągiem specjalnym wyjechał do Poznania na otwarcie PWK p. prezydent Rzplitej. Panu prezydentowi towarzyszą w podróży: pani Mościcka, pierwszy wiceminister spraw wojskowych, gen. Konarzewski, córka p. Zwisłocka, syn radca Michał Mościcki, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, oraz przyboczni adjutanci major Jurgielewicz, kapitan Suszyński i rotmistrz Calewski. Na dworcu żegnali p. prezydenta minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, wiceminister komunikacji Czapski, szef protokołu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagr. Romer, dowódca OK gen. Wróblewski, komendant garnizonu warszawskiego Wieniawa - Długoszowski, zastępca szefa kancelarji wojskowej ppułk. Fyda, komendant policji warszawskiej oraz szereg wyższych urzędników i wojskowych.

—ooo—

LEWICA NIE PRZE NA ZWOŁANIE SESJI SEJMOWEJ

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu w miesiącach letnich nie jest w kołach lewicy uważana za rzecz aktualną.

MINISTER PIŁSUDSKI W WILNIE

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw wojskowych Piłsudski zabawi w Wilnie przez 3 dni. Marszałek bawi w Wilnie w sprawach prywatnych, ma jednak zamiar urządzić z wyższymi oficerami „gry wojenne".

ZDERZENIE AUTA MIN. PIŁSUDSKIEGO Z TAKSÓWKĄ

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). Z Wilna nadeszła do Warszawy wiadomość, że **auto wiozące marszałka Piłsudskiego, najechało** w Wilnie na rogu ul. Biskupiej i Magdaleny na taksówkę prywatną. Taksówka wskutek tego wypadku została przewrócona, a podwozie jej uległo uszkodzeniu. **Auto marszałka Piłsudskiego nie uległo uszkodzeniu. Również nikt z jadących nie odniósł szwanku.** Min. Piłsudski odjechał po wypadku do gmachu reprezentacyjnego.

NOWY DYREKTOR ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dotychczasowy naczelnik wydziału ubezpieczeń ministerstwa pracy i opieki społecznej dr. Pasternak ma zostać powołany na stanowisko dyrektora Zakładu ubezpieczeń dla pracowników umysłowych w Warszawie.

PO WYROKU NA GEN. ŻYMIERSKIEGO

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). Wobec uprawomocnienia się wyroku na gen. Żymierskiego, zostały wyciągnięte wszystkie konsekwencje, wynikające z tego wyroku. Gen. Żymierski został **pozbawiony rangi generalskiej i prawa do wszystkich orderów polskich i cudzoziemskich.** Równocześnie rozporządzeniem ministerstwa spraw wojskowych został on **zwolniony od obowiązku służby wojskowej,** którą naskutek wyroku sądowego musiałby na wypadek mobilizacji odbywać w charakterze szeregowca.

AUSTRJA ŻYJE Z WYWOZU DO POLSKI

Wiedeń, 15 maja (PAT). „Neue Freie Presse" wskazuje jako na znamienny objaw, że przemysł austrjacki, straciwszy w znacznej mierze rynek niemiecki skierował obecnie swój eksport na wschód, a mianowicie do **Polski,** Węgier i krajów bałkańskich. Zlecenia **z Polski** i Bałkanu były ostatniemi czasy tak znaczne, że konjunktura dla przemysłu żelaznego i metalurgicznego w Austrji nie jest w tym roku gorsza, niż w roku poprzednim.

KOMUNIŚCI ZAPOWIADAJĄ NOWE ROZRUCHY W BERLINIE

Berlin, 15 maja (PAT). W dyskusji nad wydarzeniami majowemi w Berlinie oświadczył wczoraj w Sejmie pruskim komunistyczny poseł Kasper, że komuniści witają z uznaniem jako postęp wystąpienie ciężkiej ludności robotniczej Berlina i złamanie przez nią ustaw dla walki o cele polityczne. Poseł Kasper zapowiedział, że **w dniu 1 sierpnia, który to dzień specjalnie ma być święcony przez komunistów na rzecz pokoju światowego, komuniści wyprowadzą swych rewolucyjnych proletarjuszów pomimo wszelkich zakazów na ulicę.**

ARESZTOWANIA W JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 15 maja (PAT). Dzienniki donoszą ze Zagrzebia, że w związku z zamachem na most koło Brecowica aresztowanych zostało 6 robotników, wśród których znajduje się rolnik, który swego czasu odgrywał wielką rolę w chorwackiej partji chłopskiej.

WEBB O SZANSACH WYBORCZYCH W ANGLJI

Wiedeń, 15 maja (PAT). Poseł partji pracy do parlamentu angielskiego Sidney Webb, znakomity pisarz i jego małżonka wygłosili wczoraj w Wiedniu odczyt o stosunkach politycznych w Anglji. Webb sądzi, **że partja robotnicza uzyska przy nowych wyborach 8—9 miljonów głosów,** konserwatyści 7—8 miljonów. **Partja robotnicza zyska jego zdaniem 80 do 100 mandatów,** skutkiem czego zwiększy się liczba posłów partji robotniczej do 240—260. Konserwatyści **stracą 100 do 120** mandatów, wobec czego liczba ich zmniejszy się na 290—300 mandatów. Najmniej pewna jest ocena szans partji liberalnej. Przypuszczalnie zyskają oni 20—40 mandatów, a zatem będą rozporządzali 60 do 80 mandatami. W ten sposób obecna większość konserwatywna, która obejmowała więcej, niż dwie trzecie Izby gmin, obniży się **do małej większości,** a może nawet **do znacznej mniejszości.** — Przyszły rząd będzie tedy rządem bezsilnej większości. Nowy parlament nie będzie długotrwały, pożyje conajwyżej rok lub dwa lata.

Odnośnie do polityki zagranicznej jest partja robotnicza zdania, że **obecny rząd angielski związał się zbyt ściśle z Francją,** podczas gdy **partja robotnicza chce utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkiemi narodami.** Drugą różnicą między obiema partjami jest kwestja ceł ochronnych.

Pani Webb oświadczyła, że nie zgadza się we wszystkiem z tem, co powiedział jej mąż. Zwiększony udział kobiet w wyborach będzie miał wielki wpływ na ogólną politykę. Kobiety pojmują politykę o wiele poważniej niż mężczyźni. Wszystkie stronnictwa zgodne są w tem, że polityka staje się coraz bardziej kwestją nauki i że rola rzeczoznawców zyskuje coraz bardziej na znaczeniu. Pani Webb obawia się jednak fanatyków prawicowych i lewicowych.

Odczytowi przysłuchiwali się liczni politycy i członkowie ciała dyplomatycznego, m. in. także poseł angielski.

ZAMORDOWANIE PLANTATORA

Singapore, 15 maja (PAT). Tłum Chińczyków uzbrojonych w noże zamordował Anglika, dyrektora plantacji kauczuku, znajdujących się na wyspie holenderskiej Rio. Policja aresztowała 8 osób.

CZYTAJCIE ŚWIETNĄ BROSZURĘ
tow. Marjana Porczaka
„Walka o demokrację w Polsce"
Do nabycia w administracji „Naprzodu" i w Bibljotece TUR w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5), w Księgarni Robotniczej w Warszawie (ul. Warecka 9) i **we wszystkich księgarniach.**

LISTY Z KRAJU

Ropczyce, 13 maja.

CIEKAWY PROCES KARNY NA TLE KOMASACJI

Dziś rozpoczął się proces, wyznaczony na pięć dni w tutejszym sądzie grodzkim przed sądem okręgowym w Tarnowie (sesja wyjazdowa) przeciwko 39 włościanom ze wsi Nockowej, pow. Ropczyce, oskarżonym o gwałt publiczny przez stawienie oporu władzy z bronią w ręku, niebezpieczne pogróżki i inne. Ponieważ proces ten powstał na tle scalenia gruntów, dlatego rozprawa ta budzi ogólne zaciekawienie w powiecie i mieście.

Sprawa przedstawia się następująco:

Jeszcze w r. 1926 rozparcelowany został z wolnej ręki folwark 396 morgowy we wsi Nockowej, własność p. Heleny Starzewskiej. Parcelacja ta swego czasu była głośna, albowiem ludność obałamucona przez pośredników parcelacyjnych, uciekać się musiała do pomocy urzędów ziemskich, — które pierwszą parcelację unieważniły. Ponieważ zło raz dokonane nie da się łatwo usunąć, przeto przy drugiej parcelacji nasamprzód ludność stroniła od udziału w parcelacji, zaś celem utrzymania dotychczasowych nabywców przy działkach, przyrzeczono tymże udzielić długoterminowe pożyczki i pożyczki komasacyjne, pod warunkiem, że zawnioskują przeprowadzenie komasacji. Przy tej drugiej parcelacji rzecz się nie miała lepiej. Rozparcelowanie nastąpiło w ten sposób, że nie nadzielono wcale działkami 44 rodzin bezrolnych, a także służbie folwarcznej nie dano ziemi, ani też żadnej odprawy wbrew postanowieniom ustawy o reformie rolnej. — Stąd poszło rozgoryczenie wśród najuboższych, do czego się przyłączyło, że przeważnie tylko bogaci powiększyli swe gospodarstwa. Drobna ilość właścicieli gruntów w Nockowej wbrew woli przeważającej większości zawnioskowała scalenie, nie licząc się z tem, że większość scalenia sobie nie życzy, albowiem teren jest górzysty i składa się z bardzo drobnych gospodarstw. Z chwilą rozpoczęcia prac scaleniowych powstawały niezgody i nieporozumienia między uczestnikami scalenia, a gdy rozpoczęły się pomiary i inżynierowie wyszli na pola chłopskie, powstało zbiegowisko ludzi, niechętnych komasacji, które na pewien czas normalną pracę mierniczą uniemożliwiło. Musiała interwenjować policja i nastąpiły liczne aresztowania.

Właśnie z powodu tego oporu wobec władzy i urzędników scalenie uskuteczniających, co miało miejsce w czerwcu 1928 roku, toczy się wspomniana rozprawa przeciwko 39 oskarżonym. Do rozprawy wezwano około 40 świadków.

Rozprawę prowadzi sso. Kawęcki, oskarża prokurator Lewicki, broni adwokat Dr. Dawid Silbiger. Z przebiegu rozprawy podamy dalsze wiadomości.

Związki i zgromadzenia

CZŁONKÓW SADU PARTYJNEGO PRZY OKR KRAKÓW-MIASTO zapraszam na posiedzenie w niedzielę 19 maja o 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu". **L. Feldman**, przewodniczący.

KOŁO KRAJOZNAWCZE MŁODZIEŻY TUR urządza w Zielone Święta 2-dniową wycieczkę do Ojcowa. Informacyj udziela sekretarjat rob. drzewnych II p. oficyny, ul. Dunajewskiego 5.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we czwartek 16 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie murarzy, ul. Dunajewskiego 5, ofic. II p. na prawo.

NOWOSĄDECKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR urządza w dniach 29—30 czerwca i 1 lipca r. b. **wycieczkę do Pienin** (Rytro, Szczawnica, Krościenko, Czorsztyn, Czerwony Klasztor, powrót Piwniczna, Łomnica, Nowy Sącz).

Organizacje chcące wziąć udział w tej wycieczce zechcą się zgłaszać w sekretarjacie wymienionej organizacji (J. Katorowski, **N. Sącz, Warsztaty Kolejowe**) do dnia 20 maja r. b. Koszt maksymum dziennie **4 zł.** Bliższych informacyj udziela sekretarjat.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pigmaljon" (gościnne występy p. Aleksandra Węgierki).
Piątek: „Cień" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Pigmaljon" (gośc. występ p. Aleksandra Węgierki).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Dowidzenia".

KINOTEATRY

Bagatela: „Świat nocy" (Anna May Wong).
Corso: „Człowiek z biczem" (Douglas Fairbanks).
Dom Żołnierza Polskiego: „Kobieta na torturach" (z Gajdarowem).
Nowości: „Egzotyczna kochanka".
Promień: „Bohaterowie Sahary".
Sztuka: „Tancerka" (Dolores del Rio).
Uciecha: „W porywie zmysłów".
Wanda: „§ 182" („Shańbiona").
Warszawa: „Burza nad Azją".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 16 maja

9.00: Uroczystości otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.15 Odczyt i koncert z Filharmonji warszawskiej dla młodzieży szkolnej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.15: Audycja dla młodzieży: „Stalky and Co" Kiplinga. 17.00: Pogadanka dla pań: Dr. Fr. Ameisen: „Kosmetyka". 17.25: „Wizerunek Sabały" — p. Władysław Dorula. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 19.40: „Reminiscencje filmowe" — p. Zygmunt Leśnodorski. — 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Koncert popularny z Warszawy. 21.15: Słuchowisko z Warszawy: „Promienie FF" na tle powieści Bruno Winawera. 22.00: Odczyt i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Towarzyszu! Doba ma 24 godzin
8 godzin pracujesz
8 godzin śpisz
8 godzin masz czasu wolnego!
Jak go zużytkować?
Czytaj w chwilach wolnych od pracy
Książka to najlepszy doradca
Książka to najlepsza rozrywka
Książka to najlepszy przyjaciel
Książka to oświata, a oświata to zwycięstwo klasy robotniczej.
Wpisz się więc czemprędzej do BIBLJOTEKI TUR W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5,
tam za **1 zł.** miesięcznie dostaniesz dziennie **2** książki dla siebie i rodziny.

BERNARD ROTHBLUM
Tel. 4244. Kraków, Kościuszki 19. Tel. 4244.
Przedstawicielstwo Huty Szklanej „Jabłonna" Sp. Akc. w Warszawie
poleca wszelkie wyroby ze szkła według przesłanych wzorów, szkiców lub form. Na żądanie odwrotne oferty. Długoletnia dostawa dla P. T. Kas Chorych.

Pasy skórzane z sierści wielbłądziej, szczeliwa, Tarcze Karborundowe, płyty Klingerit, świdry spiralne i t. p., dostarcza natychmiast ze składów
BIURO TECHNICZNE i ELEKTROTECHNICZNE
„ZENIT"
Spółka z ogr. odp. 162
Kraków, Szpitalna 7, tel. 4231.

PIECE KAFLOWE
Najtaniej i najsolidniej wykonuje
Firma **WŁADYSŁAW WOJTYGA jun.**
Kraków, Dębniki, ul. Twardowskiego L. 14
Telefon Nr 11 13.
KOSZTORYSY i OFERTY BEZPŁATNIE.

„FLUDOR"
wyroby lutownicze dla celów elektro technicznych i dla radioamatorów, jak:
Pasta, cyna zmieszana z pastą, kolby elektryczne, szlagluty
poleca:
ELIZA AMEISEN
Kraków, Dunajewskiego 3, tel. 4407
Generalne przedstawicielstwo na Polskę.


MOMENTALNE FOTOGRAFICZNE
APARATY BROSZKOWE
i inne nowości jarmarczne. Cennik bezpłatnie
MILNER
Warszawa, Mławska 5/17.


Zygmunt Rendel
poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory" oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biura: **Kraków, Pawia 8.** Telefony: **284 i 3611** Składy: **Zabłocie**

NA RATY
wiosenne i letnie modele płaszczy damskich. Ubrania i raglany męskie
DOM ODZIEŻOWY
S. Lerner, Kraków Grodzka 33.

NA RATY
GRODZKA 3 I. P.
Uwaga na adres!
Już nadszedł wielki transport PŁASZCZY DAMSKICH oraz ubrań męskich i raglanów
NAJTANIEJ TYLKO

NA RATY!
J. i S. EMMER
Kraków, Florjańska 43, front, tel. 42-11.
Ubiory męskie, Okrycia damskie, Suknie, Materjały, Płótno, Bielizna oraz Obuwie
Ubiory gotowe i na miarę.
BARDZO DOGODNE WARUNKI.

Na sezon wiosenny i letni
poleca
Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych
E. Wohlmuth i Ch. Rubin
Kraków, ul. Grodzka L. 61
w wielkim wyborze konfekcję męską z materjałów bielskich, w najlepszem wykonaniu według najnowszych fasonów po cenach konkurencyjnych. Oraz wielki wybór ubiorów dziecięcych. Dla P. T. urzędników ulgi w spłatach. 322

Pani Schustrowa, wdowa po śp. **Ottonie Schusterze** zechce się zgłosić po odbiór dokumentów z Czechosłowacji — w mojej kancelarji ul. Dunajewskiego 5 — **Dr. Marek Pelzling.**

Reklama dźwignią handlu!!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem **Henryka Schiffa.**